Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 71 PIĄTEK, 11 LIPCA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Dlaczego Rząd Polski nie przyjął zaproszenia na konferencję paryską

ODBUDOWA NIEMIEC NIE MOŻE ODBYĆ SIĘ

kosztem ofiar hitlerowskiej agresji

NOTA POLSKA DO RZĄDÓW W. BRYTANII I FRANCJI

Dnia 9 lipca r. b. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiano sprawę zaproszenia Polski na konferencję, zwołaną do Paryża na 12 lipca r. b.

Rada Ministrów zatwierdziła jednomyślnie tekst odpowiedzi polskiej. Postanowiono ogłosić pełny tekst odpowiedzi Rządu Polskiego, uzasadniając, dlaczego Polska odmówiła udziału w tej konferencji, jak również oświadczenie premiera Józefa Cyrankiewicza w tej sprawie.

Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski wręczył dnia 9 bm. Ambasadorowi Wielkiej Brytanii i Francji w Warszawie jednobrzmiącą notę zawierającą odpowiedź na zaproszenie na konferencję w Paryżu, mającą odbyć się 12 bm.

Tekst noty podajemy poniżej:

„Dziękując Rządowi Wielkiej Brytanii (w tekście francuskim „Rządowi Republiki Francuskiej") za przysłanie zaproszenia na konferencję w Paryżu w dn. 12 bm. pragnę podkreślić, że Rząd mój dawał wielokrotnie wyraz swojemu zainteresowaniu zagadnieniami odbudowy Europy, zniszczonej przez najazd i okupację niemiecką. Polska bierze udział w gospodarczych organizacjach europejskich i jest jednym z współtwórców Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ. Węgiel polski, eksportowany w stale rosnącej ilości, stanowi poważny czynnik odbudowy państw europejskich, dający się korzystnie porównać z pomocą, uzyskiwaną przez nie z innych źródeł. Szereg umów gospodarczych między Polską a innymi krajami europejskimi może stanowić wzór rzetelnej i dla wszystkich zainteresowanych stron korzystnej współpracy gospodarczej. Dlatego też Rząd mój przestudiował z największą dokładnością propozycje, zawarte w zaproszeniu Rządu Jego Królewskiej Mości (w tekście francuskim: „Rządu Republiki Francuskiej").

Z przykrością czuję się zmuszony stwierdzić, że w przysłanych dokumentach stanowisko Rządów zapraszających zostało postawione w sposób wyłączający z góry wszelkie poprawki i zmiany zarówno w strukturze, jak i w samym składzie mającej powstać organizacji.

W szczególności Rząd mój zwrócił uwagę na zawartą w projekcie a decydującą dla bezpieczeństwa i możliwości rozwojowych Polski, sprawę charakteru i kierunku odbudowy gospodarczej Europy.

Rząd mój nie kwestionuje konieczności rozsądnego uporządkowania gospodarki niemieckiej w oparciu o Uchwały Poczdamskie. **Projektowana jednak konferencja, przechodząc w sposób mechaniczny do porządku dziennego nad faktem niedawno ukończonej wojny i jej skutków, wyraża tendencje powrotu do przedwojennej struktury gospodarczej Europy, z dominującą rolą i ciężarem gatunkowym Niemiec,** których przywrócenie prowadzi nieuchronnie do zasilenia źródeł imperializmu niemieckiego.

Zawarte w zaproszeniu propozycje sprzeczne są z zasadą, którą Rząd mój uważa za jedną z naczelnych w zagadnieniu odbudowy Europy, a mianowicie, że **odbudowa gospodarcza Niemiec nie może w żadnym wypadku odbyć się przed albo też kosztem gospodarczej odbudowy ofiar niemieckiej agresji.**

Polska, wielokrotna ofiara niemieckiej napaści, nie może brać udziału w konferencji, której wynik mógłby przyczynić się do odrodzenia niemieckiej zaborczości.

Proponowana organizacja stanowi też próbę stworzenia precedensu pobierania decyzji o Niemczech poza jedynie właściwym forum, przewidzianym w uchwałach konferencji Poczdamskiej. To usiłowanie złamania zasad umowy Poczdamskiej i jedności Czterech Wielkich Mocarstw kryje w sobie poważną groźbę dla pokoju, opierającego się o ich jedność i współpracę.

Dopuszczenie na zasadach równorzędności do decydowania w sprawach pomocy dla Europy — państw, zachowujących życzliwą neutralność w stosunku do osi, jest niesprawiedliwe i krzywdzące dla sojuszników, którzy poświęcili wszystko dla sprawy zwycięstwa.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne nie chronią najistotniejszych interesów krajów europejskich, nie zawierają gwarancji respektowania planów gospodarczych mniejszych państw. Mimo poczynionych w zaproszeniu zastrzeżeń, proponowana struktura organizacyjna grozi w praktyce dalszym ograniczeniem wolności handlu i toruje drogę narzucaniu dyspozycji gospodarczych, a więc i politycznych, mniejszym krajom. Mający powstać na konferencji Komitet Współpracy, którego dyrektywy nie ulegałyby zatwierdzeniu przez wszystkie państwa europejskie, stałby się instytucją nadrzędną w stosunku do suwerennych państw, które go wyłoniły.

Przewidziane w zaproszeniu **formy organizacyjne stoją w sprzeczności z demokratyczną praktyką współdziałania państw europejskich, stawiając Francję i Wielką Brytanię w położeniu uprzywilejowanym,** zapewniając im de facto kierownictwo, decyzję i reprezentację członków proponowanej organizacji.

W wyniku powyższych rozważań, w trosce o zachowanie zasad karty NZ Rząd mój czuje się zmuszony oświadczyć, **że nie widzi możliwości przyjęcia tego zaproszenia.**

Komunikując swoją decyzję, Rząd mój wyraża żal, że projektowany program i formy organizacyjne konferencji w praktyce nie sprzyjają zrealizowaniu ekonomicznego wkładu Stanów Zjednoczonych do dzieła rekonstrukcji Europy. Jednocześnie Rząd mój wyraża swą niezmienną gotowość wniesienia swego wkładu i przyłączenie się do inicjatywy, która przyczyni się do odbudowy Europy na zasadach sprzyjających trwałemu pokojowi, szybkiemu wzrostowi stopy życiowej oraz rozszerzeniu wymiany i współpracy międzynarodowej.

Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić Jego Ekscelencję o moim niezmiennym szacunku.

Warszawa, dnia 9 lipca 1947 r.

Nie będziemy szczędzili wysiłków

nad realizacją idei odbudowy i odrodzenia Europy

Oświadczenie premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął red. polit. PAP, któremu złożył następujące oświadczenie:

Opublikowana odpowiedź Rządu na noty Anglii i Francji w sprawie konferencji zwołanej do Paryża na 12 lipca jest wyrazem troski Rządu zarówno o bieżące jak i trwałe interesy państwa.

Naczelnym postulatem polskiej racji stanu jest i pozostanie taki polityczny i gospodarczy system bezpieczeństwa, który najlepiej gwarantuje nietykalność naszych granic, racjonalny rozwój gospodarczy i trwały pokój. Dlatego wiążemy tyle nadziei z Organizacją Narodów Zjednoczonych, z naszą wymianą handlową z innymi krajami i z naszymi sojuszami z zaprzyjaźnionymi narodami. Dlatego też przypisujemy wielkie znaczenie wysiłkom zmierzającym do odbudowy Europy i doceniamy w pełni pomoc narodu amerykańskiego, naszego sojusznika z czasu wojny. **Sądzimy, że znajdą się metody i drogi najsłuszniejszego i możliwie bezpośredniego wykorzystania tej pomocy przez kraje najbardziej dotknięte wojną. Polska ze swej strony nie będzie szczędziła starań w tym kierunku.**

Dla wyjaśnienia naszego stanowiska chciałbym nawiązać do pewnego wypowiedzenia p. Marshalla. P. Marshall w swoim przemówieniu harvardskim wskazał, że przy badaniu potrzeb Europy, związanych z jej odbudową stało się jasne iż straty w ludziach, zniszczenia miast, fabryk, kopalni i kolei — całe widoczne zniszczenie jest prawdopodobnie mniej ważne niż przestawienie całej europejskiej struktury gospodarczej.

Tę wnikliwą niewątpliwie myśl rozwinąłbym w postaci następującego postulatu: **konsekwentne przestawienie całej struktury europejskiej jest dla sprawy pokoju i trwałego dobrobytu nie mniej ważne, niż odbudowa zniszczeń.**

W mechanicznej odbudowie dawnej struktury Europy, która oznaczałaby powrót do hegemonii Niemiec, widziałbym dla Europy zarzewie nowego niebezpieczeństwa. Taki bieg wypadków kolidowałby również z demokratyzacją Niemiec, która jest wymogiem stabilizacji politycznej Europy.

Dlatego odpowiedź polska przeniknięta jest troską o taką odbudowę Europy, która zrealizuje najwydatniejszą pomoc dla krajów dotkniętych agresją niemiecką i nie nosi w zarodku elementów powtórnego zwichnięcia równowagi europejskiej na rzecz hegemonii Niemiec — lecz ugruntuje trwały pokój i bezpieczeństwo.

W tym względzie wyrażamy nie tylko żywotny interes własnego narodu, ale solidarność wszystkich europejczyków od Leningradu i Moskwy do Rzymu, Paryża i Londynu.

Chcemy odbudowy Europy, która najpełniej wyzwoli wszystkie twórcze siły szczerze pokojowych narodów europejskich na podstawie dobrowolnej koordynacji, z pełnym poszanowaniem wzajemnym ich godności i suwerenności politycznej i gospodarczej, ze szczerym dążeniem do zacieśnienia stosunków między Europą a Ameryką.

Powzięliśmy naszą decyzję w trosce o przyszłość Europy i własnego kraju. Jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko znajdzie zrozumienie w opinii publicznej zaprzyjaźnionej Francji, Anglii i innych krajów.

Nie będziemy szczędzili wysiłków, aby wzniosła idea odbudowy i odrodzenia Europy była zrealizowana w interesie pokoju i cywilizacji.

Ochotnicy usuwają gruz

Kościół św. Floriana ze swymi strzelistymi wieżami stanowił jedną z charakterystycznych cech panoramy Pragi. Niestety, okupanci obrócili go w gruzy. Kościół ten jednak będzie odbudowany.
W tym tygodniu parafianie prascy przystąpili do usuwania gruzów świątyni, które są wywożone wywrotkami na pobliskie wysypisko w trójkącie między ulicami Zygmuntowską i Michałowską. Parafianie pracują ochotniczo.

NAJLEPSZA DROGA

OKRES letniej kanikuły nie przyniósł, jak to zwykle bywa, zastoju i zacisza. Przeciwnie, zarówno na terenie międzynarodowym, jak i wewnętrznym, jesteśmy świadkami ożywionej działalności politycznej i gospodarczej. Znajduje ona wyraz w szeregu konferencji, wizyt, enuncjacji, układów i traktatów.

Ale wszelkiego rodzaju międzynarodowe konferencje gospodarcze nie powinny przesłaniać nam jednego, zasadniczego faktu — i jednej starej, ale zawsze aktualnej prawdy. Decydującym czynnikiem dla każdego organizmu państwowego jest jego własny wysiłek, jego zdolność do pokonywania trudności gospodarczych, jego wola do współpracy z innymi krajami, jako równorzędnymi partnerami.

Spójrzmy pod tym kątem na minione półrocze w naszym życiu gospodarczym. Oto ono w najpobieżniejszym skrócie.

PO RAZ pierwszy od czasu wojny gospodarka nasza opiera się na całorocznym, zrównoważonym budżecie i planie inwestycyjnym. Opracowaliśmy i realizujemy trzyletni plan odbudowy kraju. Pieniądz nasz jest zdrów, a jego emisja regulowana jest zgodnie z przebiegiem procesów produkcyjnych. Procesy te wykazują stały, pomyślny rozwój.

W pierwszym półroczu r. b. wydobyliśmy o 7 mil. ton węgla więcej niż w analogicznym okresie r. ub. Produkcja stali, obrabiarek i wagonów, a więc podstawowych elementów niezbędnych dla rozwoju innych przemysłów, transportu i komunikacji, wykazuje również bardzo szybki wzrost. W ciągu pierwszego półrocza r. b. wyprodukowaliśmy przeszło 4.000 wagonów towarowych, t. zn. potroiliśmy produkcję. Stalownia Huty Pokój wyprodukowała łącznie w okresie powojennym pół mil. ton stali. Produkcja obrabiarek osiągnęła cyfrę 500 szt. w okresie pierwszego półrocza r. b.

RÓWNOLEGLE do wzrostu produkcji ciężkiego przemysłu wzrasta produkcja innych przemysłów, a w szczególności przemysłu włókienniczego i chemicznego. Produkcja rolnicza, mimo niesprzyjających warunków klimatycznych, rozwija się pomyślnie, a nasz deficyt zbożowy, aczkolwiek jeszcze poważny, zmniejsza się dzięki znacznemu zwiększeniu powierzchni zasiewów.

Porty Gdynia i Gdańsk osiągnęły już przeładunek miesięczny 1 mil. ton, a obroty Szczecina, który jako port rozpoczął dopiero niedawno pracę, osiągają cyfrę 70 tys. ton miesięcznie.

W zakresie wymiany towarowej z zagranicą, łączą nas umowy i traktaty gospodarcze z 18 państwami. Ich zasięg i rozmiary wzrastają stale, zarówno pod względem wachlarza, jak i wartości towarów.

WŚRÓD tych umów specjalne znaczenie ma porozumienie gospodarcze, zawarte ostatnio z Czechosłowacją. Szeroka platforma tego porozumienia i wielki zakres wzajemnych świadczeń towarowych i usługowych, dowodzą, że nasza współpraca gospodarcza z tym krajem, po raz pierwszy nabrała pełnego, szczerego i właściwego charakteru. Bo — jak to podkreślił min. Minc — współpraca ta szanuje i zachowuje „suwerenność obu krajów w zakresie prowadzenia i planowania własnej gospodarki narodowej".

* * *

Od pierwszego dnia odzyskania Niepodległości budujemy państwo WŁASNĄ PRACĄ, widząc w niej najlepszą gwarancję podźwignięcia się ze zniszczeń. Nie znaczy to jednak, abyśmy zaskiepiali się tylko we „własnym podwórku", abyśmy nie szukali współpracy z innymi państwami i lekkomyślnie lub z gestem wielkopańskim rezygnowali z pomocy państw zasobniejszych. Pomoc ta jednak musi być uczciwa i możliwie bezinteresowna. Uwarunkowana ingerencją obcą w sprawy wewnętrzne naszego państwa, traci dla nas wszelki sens. Taka pomoc, mimo najbardziej nęcących pozorów, byłaby szkodliwą, a więc — nie do przyjęcia.

T. D.

Proces »Liceum«

Barbara Sadowska, szef grupy wywiadowczej „Liceum", zeznaje... (Sprawozdanie z przebiegu procesu w numerze)

Nowy ambasador St. Zjednoczonych

złożył listy uwierzytelniające

Prezydentowi Rzplitej w Belwederze

9 b. m. o godz. 16-ej ambasador nadzwyczajny i pełnomocny St. Zjednoczonych Ameryki w Warszawie, p. Stanton Griffis, przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Gubrynowicza i członków ambasady w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzplitej.

Na dziedzińcu belwederskim orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy amerykański, kompania piechoty oddała honory, a dowódca kompanii złożył raport ambasadorowi.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w sali pompejańskiej Belwederu uczestniczyli: minister Spraw Zagr. Modzelewski, p. o. dyrektor dep. politycznego w MSZ dr Żebrowski, szef kancelarii cywilnej, szef kancelarii wojskowej oraz członkowie kancelarii cywilnej Prezydenta R. P.

Wręczając listy, ambasador Griffis wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Prezydent St. Zjednoczonych polecił mi, abym składając listy uwierzytelniające wyraził Waszej Ekscelencji w imieniu mojego kraju najlepsze życzenia pomyślności dla narodu polskiego.

Naród amerykański żywił zawsze najgłębszy podziw dla narodu polskiego i najwyższy szacunek dla niezłomnej odwagi, która stale cechowała walkę narodu polskiego o osiągnięcie i utrzymanie swobód, stanowiących podstawę demokracji, niezawisłości oraz wzajemnego zaufania i porozumienia między wolnymi narodami.

Znane jest Waszej Ekscelencji głębokie zainteresowanie narodu amerykańskiego rozwojem Polski. Ma ono swe źródło w tradycyjnej przyjaźni obu narodów.

Niech mi wolno będzie zapewnić Waszą Ekscelencję, że pokładając pełne zaufanie w zasadach wolności i niezawisłości, które powodowały zawsze narodami obu naszych krajów, naród amerykański pragnie usilnie zacieśniać coraz bardziej, przy wzajemnym zrozumieniu, więzy łączące od tak dawna oba nasze narody."

(Dokończenie na str. 2-ej)

»Niemcy są synami Europy«

mówi de Gaulle

PARYŻ (API). W przemówieniu, wygłoszonym w anglo-amerykańskim towarzystwie prasowym, gen. de Gaulle wystąpił jako rzecznik idei „zjednoczenia Europy". Stwierdził on, że w jej ramach powinny się również znaleźć dawne państwa nieprzyjacielskie. „Niemcy są synami Europy — powiedział de Gaulle — i powinny wziąć udział w odbudowie kontynentu".

Jednym z głównych warunków odbudowy Europy jest ścisły sojusz Anglii i Francji oraz pomoc amerykańska.

1.200.000 pracowników państw. domaga się podwyżki płac

Strajk, który może sparaliżować

całe życie Francji

PARYŻ (PAP). — Na czwartek zapowiadany jest strajk 1.200 tys. francuskich urzędników państwowych i pracowników zakładów użyteczności publicznej, którzy domagają się podwyżki płac. Proponowana przez rząd podwyżka jest, jak oświadczył przewodniczący Związku Picarre Neumeyr, niemożliwa do przyjęcia.

Rokowania nie zostały wprawdzie przerwane, tym nie mniej komitet strajkowy wydał już wstępne dyspozycje, by na wypadek strajku osiągnąć dobre wyniki.

Strajk taki sparaliżowałby całe życie kraju. Przeszło milion pracowników służby publicznej przerwałoby pracę: urzędnicy poczt, telegrafów, transportu miejskiego, służby zdrowia, policji itp.

Żądania pracowników państwowych nie są rzeczą nową. Rząd przygotował widocznie szkic projektu w przewidywaniu zmniejszenia liczby pracowników i płacenia lepiej, tym którzy pozostaną w służbie państwowej.

Pracownicy nie chcą już jednak dłużej czekać. Urzędnicy żądają podwyżki wstecz od 1 stycznia b. r., a rząd zgadza się na podwyżkę dopiero od 1 lipca. Wygląda na to, że pracownicy obecnie są zdecydowani dążyć do otrzymania satysfakcji i nie cofną się przed strajkiem bez względu na konsekwencje.

Komitet strajkowy ogłosił komunikat, w którym zapewnia, że w związku z konferencją, rozpoczynającą się w sobotę, obsługa radiowa konferencji będzie zapewniona, nawet, jeśli strajk wybuchnie.

Związki wydały zarządzenie, w celu zapewnienia minimum potrzebnych usług służbie zdrowia i bezpieczeństwa. Policja będzie regulowała ruch, natomiast metro i inne zakłady użyteczności publicznej całkowicie zamrą. Na poczcie będą wysyłane tylko depesze najważniejsze oraz te, które zapewniają łączność dyplomatyczną z zagranicą.

ODMOWA BUŁGARII I RUMUNII

na propozycję udziału w konferencji 12 lipca

Krytyczne stanowisko Jugosławii

PARYŻ (obsł. wł.) — Spośród 22 państw, które zostały zaproszone na konferencję w Paryżu, w dn. 12 lipca, 15 wyraziło zgodę na wzięcie udziału w obradach.

Są to: Austria, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Irlandia, Grecja, Holandia, Luksemburg, Norwegia, Portugalia, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Włochy i Islandia.

Trzy państwa: Polska, Bułgaria i Rumunia odmówiły udziału w konferencji.

Stanowisko pozostałych czterech państw Albanii, Jugosławii, Finlandii i Węgier nie zostało jeszcze ostatecznie sprecyzowane.

SOFJA (PAP). **Rząd bułgarski postanowił jednomyślnie nie przyjąć zaproszenia na konferencję paryską.**

„Życie gospodarcze Bułgarii — podkreślono w motywach decyzji — znajduje się pod znakiem 2-letniego planu gospodarczego. Bułgaria nie może narazić się na ryzyko zrewidowania tego planu przez przyjęcie zobowiązań, odpowiadających interesom niektórych krajów. **Bułgaria jest gotowa do współpracy z innymi krajami pod warunkiem uznania jej gospodarczej niezależności i suwerenności.**

W decyzji rządu bułgarskiego zaznaczono również, że Bułgaria stoi na gruncie Karty Narodów Zjednoczonych i nie **pragnie uczestniczyć w akcjach, które mogły by doprowadzić do podziału Europy na dwa wrogie obozy.**

BUKARESZT (PAP). W środę odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem premiera Groza, na którym **rozpatrzono** zaproszenie otrzymane od rządów W. Brytanii i Francji **w sprawie wzięcia** udziału w konferencji paryskiej 12 lipca br.

Rada ministrów postanowiła nie przyjąć tego zaproszenia i upoważniła ministra spraw zagranicznych do zakomunikowania tej decyzji zainteresowanym rządom.

Komentarze prasy jugosłowiańskiej

BELGRAD (API). Redaktor dyplomatyczny Agencji Tanjug, omawiając konferencję paryską 12 lipca stwierdza:

„Nie jest to konferencja, na której małe państwa europejskie mogłyby w sposób suwerenny wziąć udział w debatach. Przeciwnie, jest to konferencja, na której państwa europejskie zostaną formalnie wciągnięte do organizacji już istniejącej, na której czele stoi Francja i W. Brytania".

Podkreślając pośpiech, z jakim konferencja została zwołana, komentator oświadcza:

„Stany Zjedn. pragną polepszyć swą wewnętrzną sytuację, starając się obarczyć setki milionów wyczerpanych wojną Europejczyków kryzysem, który się u nich zapowiada".

BELGRAD (PAP). Cała prasa jugosłowiańska zamieszcza artykuł sprawozdawcy politycznego agencji „Tanjug", poświęcony zbliżającej się konferencji paryskiej.

Dzienniki belgradzkie komentują ze swej strony plan Marshalla.

„Polityka" sprowadza intencje propagatorów tego planu do 3 czynników. Pierwszy z nich to chęć utworzenia bloku zachodniego, tym razem przy pomocy środków gospodarczych. Drugi, to dążenie do wcielenia w życie skompromitowanej doktryny Trumana pod płaszczykiem nowego planu Marshalla. Trzeci — to usiłowania znajdujących się w krytycznej sytuacji Anglii i Francji do przerzucenia swych trudności na barki innych narodów.

Dziennik „Borba" stwierdza, że Jugosławia, chociaż jest jednym z najbardziej zniszczonych przez wojnę krajów, nie weźmie udziału w żadnej kombinacji zagrażającej suwerenności wolnych narodów.

Warunkowa zgoda Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Komisja spraw zagranicznych parlamentu szwedzkiego postanowiła zalecić rządowi przyjęcie zaproszenia na konferencję paryską pod warunkiem, że **Szwecja nie zobowiąże się do prowadzenia żadnej akcji, która mogła by woiągnąć ją do bloku zachodniego lub wywrzeć wpływ na jej politykę zagraniczną.**

KOPENHAGA (API). Dania, Szwecja i Norwegia przyjęły zaproszenie na konferencję paryską i zajmą wspólne stanowisko w czasie obrad.

Francja ogłosi „Żółtą Księgę"

PARYŻ (API). Minister Bidault wygłosił przed komisją spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego expose, poświęcone głównie sytuacji powstałej po harwardskiej mowie Marshalla. Bidault zapowiedział, że wkrótce ukaże się „Żółta Księga", w której streszczone będą rozmowy anglo-francuskie, przeprowadzone w Paryżu.

Bidault zapewnił, że stanowisko Francji wobec Niemiec nie uległo zmianie. Niemcy będą reprezentowane na nadchodzącej konferencji przez głównodowodzących wojsk sojuszniczych w poszczególnych strefach okupacyjnych.

Kongres domaga się kontroli nad Europą

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik Dep. Stanu oświadczył na konferencji prasowej, że plan Marshalla przewiduje w zasadzie pomoc amerykańską dla Europy jako całości. Należy jednak liczyć się z tym, że Kongres będzie się domagał zawarcia dwustronnych umów gospodarczych między St. Zjednoczonymi, a poszczególnymi krajami europejskimi, dążąc do kontroli St. Zjednoczonych nad sposobem wykorzystania udzielonej pomocy.

WASZYNGTON (SAP). Dep. stanu zaprzecza, jakoby podsekretarz stanu, Clayton, miał jako obserwator wziąć udział w konferencji w Paryżu 12 lipca. Clayton uda się do Paryża, aby przeprowadzić rozmowy z Cafferym, ambasadorem USA w Paryżu.

W odpowiedzi na pokojowe propozycje EAM

Likwidacja opozycji greckiej

przez rząd Tsaldarisa

ATENY (API). Rząd grecki polecił ministrom wojny, porządku publicznego i sprawiedliwości wszcząć akcję w kierunku likwidacji opozycji greckiej, zwłaszcza komunistów. Policja ateńska w ciągu kilku godzin **przeprowadziła obławę** i aresztowała 1200 osób. Akcję brutalną władze greckie tłumaczą wiadomościami o mającym jakoby nastąpić zamachu stanu.

Opinia publiczna w Grecji piętnuje decyzję rządu, podkreślając, że EAM wystąpiła z apelem o zakończenie wojny domowej w Grecji i pokojowe rozstrzygnięcie tragicznego konfliktu w kraju.

Rzecznik EAM stwierdził, że rząd rozmyślnie podjął akcję, celem uniknięcia jakiegokolwiek porozumienia.

Komentator agencji Reutera pisze, że ostatnie posunięcia rządu greckiego są prawdopodobnie wyrazem przekonania, że droga obrana przez władze greckie zgodna jest z przyjęciem pomocy Stanów Zjedn., jak również z postanowieniami grecko-amerykańskiego układu, podpisanego w Atenach.

Minister spraw wewn. Grecji, Papandreu przed podróżą do Stanów Zjedn. oświadczył, iż celem jego wizyty jest przekonać ministerstwo spraw zagr. USA, że musi nastąpić całkowite zwycięstwo nad rewolucjonistami w Grecji przed końcem roku. Dodał on także, że w razie fiasca walki z komunistami zachwiałoby się zaufanie w skuteczność doktryny Trumana.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że liczba aresztowanych sięga 2 tysięcy osób. Wśród aresztowanych znajduje się członek partii liberalnej, gen. Gregoriades oraz wielu członków Unii ludowo-republikańskiej i greckiej partii socjalistycznej.

Policja zajęła biura dziennika komunistycznego „Rizospastis".

Naród polski pragnie

zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni z USA

(Początek na str. 1-ej)

Odpowiedź Prezydenta Rzplitej

Prezydent Rzplitej, przyjąwszy listy uwierzytelniające, odpowiedział:

„Przyjmując listy, którymi Prezydent St. Zjednoczonych uwierzytelnia Pana w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy mojej osobie, pragnę wyrazić w imieniu narodu polskiego szczere uczucia sympatii i przyjaźni, jakie kraj mój żywi dla St. Zjednoczonych Ameryki.

Tradycyjna przyjaźń naszych narodów oparta była zawsze na demokratycznych ideałach wolności i sprawiedliwości społecznej, które to ideały stanowiły przedmiot szczególnego umiłowania najszlachetniejszych patriotów i reprezentantów obydwu naszych krajów. Rodacy nasi walczyli o niezależność St. Zjednoczonych. Kościuszko i Pułaski zasłużyli się dobrze sprawie wolności ludów. Miliony obywateli St. Zjednoczonych pochodzenia polskiego stanowią żywą więź pomiędzy obu naszymi krajami.

Naród polski pragnie szczerze, aby ta tradycyjna więź przyjaźni zacieśniała się coraz bardziej, wzmocniona przez wzajemne zrozumienie i nieskrępowane niczym stosunki gospodarcze, które w oparciu o najszerszą współpracę i wolną wymianę dóbr mają nieograniczone możliwości rozwoju ku pożytkowi obu naszych krajów. Jestem przekonany, że w ten sposób narody nasze najskuteczniej współdziałać będą w osiągnięciu trwałego pokoju tak bardzo upragnionego dziś przez wszystkie narody, które podobnie jak Polska przeszły przez tragiczny koszmar niedawnej wojny.

Proszę być pewny, Panie Ambasadorze, że zarówno ja osobiście, jak i rząd polski udzielimy mu całkowitego poparcia przy pełnieniu jego wysokiej misji.

Po przedstawieniu przez ambasadora członków ambasady, Prezydent Rzplitej zatrzymał ambasadora na prywatnym posłuchaniu, przy którym obecny był minister Modzelewski i dyr. dr Żebrowski.

Przy odjeździe ambasadora St. Zjednoczonych na dziedzińcu belwederskim orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy.

4.000 zł

Dozwolony wwóz i wywóz

Komisja Dewizowa zezwoliła osobom, przyjeżdżającym do Polski oraz repatriantom na przywóz do kraju polskich pieniędzy papierowych do wysokości zł. 4.000.— (dotychczas — 2.000— zł.)

Jednocześnie zezwolono osobom, wyjeżdżającym z Polski, na wywóz polskich pieniędzy papierowych do wysokości 4.000 zł. na paszport ważny w przeciągu jednego miesiąca.

Zarządzenia te nie dotyczą osób, przekraczających granicę w małym ruchu granicznym.

Również osobom, wyjeżdżającym za granicę na podstawie paszportu emigracyjnego nie przysługuje prawo wywozu polskich pieniędzy.

Wręczenie noty polskiej

ambasadorom 4-ch mocarstw

Min. Spraw Zagr. Z. Modzelewski przyjął w dniu 9 bm. ambasadorów Francji, W. Brytanii, St. Zjednocz. i ZSRR w Warszawie, których powiadomił o negatywnej decyzji Rządu polskiego co do wzięcia udziału w konferencji paryskiej, wręczając im jednocześnie noty identycznej treści.

O decyzji Rządu polskiego powiadomione zostały rządy Czechosłowacji i Jugosłowacji.

Akademie, zabawy ludowe i tańce

Uroczystości Święta Odrodzenia

w stolicy

9 bm. obradował Obywatelski Komitet Obchodu 3-ciej rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

Uroczystości w Warszawie rozpoczną się 21 bm. w godzinach wieczornych capstrzykiem orkiestr wojskowych, organizacji społecznych i związków zawodowych.

Tego dnia o godz. 21-ej odbędzie się uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz oddanie hołdu bohaterstwu żołnierzy polskich, poległych we wszystkich bojach zarówno w kraju jak i za granicą o wolność, niepodległość i demokrację Polski.

Ponadto 21 bm. we wszystkich dzielnicach Warszawy odbędą się akademie połączone z bogatą częścią artystyczną.

Dn. 22 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Teatrze Polskim uroczysta akademia.

W godzinach popołudniowych we wszystkich parkach i miejscach publicznych odbędą się zabawy ludowe i tańce.

Rada Związków Zawodowych urządza zawody sportowe jak: biegi, wyścigi kolarskie itp.

Wstęp na wszystkie imprezy bezpłatny.

Delegacja czechosłowacka

przybyła do Moskwy

MOSKWA (API). Delegacja rządu czechosłowackiego z premierem Gottwaldem i ministrem Masarykiem na czele, przybyła samolotem do Moskwy. Członków delegacji powitali na lotnisku ministrowie Mołotow i Wyszyński oraz członkowie korpusu dyplomatycznego w Moskwie.

Spiskowcy francuscy

otrzymywali broń od Franco

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że organizatorzy spisku antyrepublikańskiego otrzymywali broń i pieniądze z Hiszpanii. Aresztowani zeznali, że przy pomocy oficerów francuskiej straży granicznej przekroczyli granicę francusko-hiszpańską i otrzymali na terenie Hiszpanii broń, pieniądze i instrukcje.

Największy załadunek węgla

W dniu 7 b. m. z portu gdańskiego wyruszył do Belgii grecki statek „Nicolas Pateras", który jednorazowo zabrał największy z dotychczasowych ładunków węgla, mianowicie 10.056 ton.

Już 15 lipca

ogłoszone zostaną ceny maksymalne

Zarządzenie Min. Przemysłu i Handlu

W związku z prawnym obowiązkiem ogłoszenia w dniu 15 lipca b. r. cen maksymalnych ustalonych przez Komisje Cennikowe Biuro Cen Przemysłu i Handlu zarządza niniejszym co następuje:

1 Komisje Notowań przy starostach i prezydentach miast wydzielonych dokonają notowań cen artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 11 lipca b. r. włącznie i prześlą w tymże dniu te notowania do odpowiednich Komisji Cennikowych.

2 Komisje Cennikowe przy starostach i prezydentach miast wydzielonych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 lipca b. r. włącznie dokonają ustalenia cen targowych oraz wyznaczą ceny maksymalne i prześlą je w tymże dniu do właściwej Komisji Cennikowej przy województwach.

3 Komisje Cennikowe przy wojewodach zatwierdzą ceny maksymalne i przekażą je do wiadomości Komisjom Cennikowym przy starostach i prezydentach miast wydzielonych najpóźniej w dniu 13 lipca b. r.

4 W dniu 15 lipca b. r. Komisje Cennikowe przy starostach i prezydentach miast wydzielonych ogłoszą zatwierdzone ceny maksymalne w miejscowej prasie i w inny sposób zapewniający jak najszersze poinformowanie miejscowego społeczeństwa o wyznaczonych cenach.

5 Zadania wymienione w pkt. 1 do 3 niniejszego okólnika wykonują Komisje Notowań i Komisje Cennikowe w drodze łączności telegraficznej lub telefonicznej.

*

Podaje się do wiadomości, że oficjalne komunikaty radiowe Biura Cen będą nadawane poczynając od dnia 8 lipca b. r. codziennie w następującym czasie:

1) po godz. 7.35, tj. po wiadomościach dziennika porannego;

2) między godz. 21.00 — 21.25, tj. po wiadomościach dziennika wieczornego.

Nowy Centralny Komitet

Stron. Demokratycznego

W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w nowym składzie.

Centralny Komitet ukonstytuował się jak następuje: prezes — min. W. Rzymowski, I-szy wiceprezes — wicemarszałek W. Barcikowski, II-gi wiceprezes — min. W. Lechowicz, sekr. gen. — wicemin. Leon Chajn, członkowie prezydium: wicemin. E. Krassowska, min. Jan Rabanowski, skarbnik ob. Z. Tomczak, kier. wydz. org. — pos. Karol Strzałkowski, kierownik wydz. prasy i propagandy — pos. M. Arczyński, kier. wydz. społeczno-zawodowego — pos. J. Jodłowski, kier. wydz. personalnego — pos. L. Wysocki.

Komitet polityczny stanowią: min. Rzymowski, wicemarszałek Barcikowski, wicemin. Chajn, pos. Arczyński, pos. Jodłowski i pos. Wysocki.

Czy skradzenie planów

bomby atomowej?

WASZYNGTON (PAP). „New York Sun" donosi, że tajne dokumenty, dotyczące produkcji bomby atomowej, zostały skradzione z zakładów produkujących energię atomową w Oak Ridge.

Agencja Reutera donosi, że 2 członkowie komisji atomowej Kongresu amerykańskiego potwierdzili tę wiadomość. Koła rządowe stwierdzają, że nic im nie wiadomo o kradzieży. Takie samo oświadczenie złożył przedstawiciel amerykańskiej komisji energii atomowej.

Zaręczyny księżniczki Elżbiety

LONDYN (API). Ogłoszono oficjalnie zaręczyny 21-letniej księżniczki Elżbiety — przyszłej królowej Imperium Brytyjskiego z księciem Mountbatten.

Komunikat oficjalny stwierdza: „Król i królowa z najwyższą przyjemnością podają do wiadomości fakt zaręczyn swej ukochanej córki księżniczki Elżbiety z porucznikiem marynarki królewskiej, Filipem Mountbattenem, synem zmarłego księcia Andrzeja greckiego i księżniczki Alicji Battenberg, na który to związek król wyraził zgodę z radością".

Obiad na cześć p. Eryka Johnstona

Dnia 9 bm. wieczorem odbył się w Hotelu Europejskim obiad wydany przez Film Polski na cześć p. Eryka Johnstona, prezydenta Motion Picture Association of America. W obiedzie wzięli udział między innymi ambasador Stanów Zjedn. Stanton Griffis, wicemin. Kultury i Sztuki L. Kruczkowski, prof. Drewnowski.

Z sali sądowej

Oskarżeni — i główny winowajca

Czekając na rozpoczęcie rozprawy, mamy dość czasu, by uważnie przyjrzeć się oskarżonym.

Wzrok przyciąga przede wszystkim — i to jest naturalne, nieuniknione — Barbara Sadowska. Ubrana w czarną, elegancką sukienkę, obuta w modne „koturny", wygląda na zupełnie młodą dziewczynę. I kiedy niedługo stanie przy pulpicie, trudno będzie się oprzeć wrażeniu, że to jakaś uczennica zdaje egzamin maturalny. Wrażenie potęgują notatki, które Barbara Sadowska nerwowo mnie w ręku.

Trudno też chwilami uwierzyć, że ta właśnie młoda kobieta była szefem szeroko rozbudowanej organizacji szpiegowskiej. Że podlegał jej ten oto poważny, siwy zupełnie, 60-letni inżynier elektryk Zieleniewski. I tamten 48-letni mężczyzna w mundurze wojskowym — oficer Łoziński. I niepozorny z wyglądu —typowa twarz urzędnika, z nieodzownymi okularami — Pacyński, b. wicedyrektor Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Albo ci dwaj z drugiego rzędu: Karolkiewicz — twarz skryta, zamknięta w sobie, ponura — i Atminis, młody chłopak, którego oczu nie rozświetla nigdy błysk żywszej inteligencji.

I wszyscy pozostali, nie wyłączając artystki-malarki Jadwigi Sternin-Matuszewicz, która nie potrafi teraz ukryć zdenerwowania, a nawet wzburzenia. I Halina Waszczuk (studentka), która w ostatniej jeszcze chwili — obszernie i z ożywieniem — tłumaczy coś swojej obrończyni.

A jednak podlegali. A jednak ta właśnie tak młodo i — żeby użyć wyświechtanego słowa — niewinnie wyglądająca Barbara Sadowska, która w tej chwili uśmiecha się do swej matki, kierowała całą ich robotą. „Rozpracowywała" — ciekawy termin zawodowy — wojsko, ministerstwa, partie polityczne, huty, kopalnie, fabryki. Słowem „rozpracowywała" wszystko, co składa się na życie kraju. Skrupulatnie gospodarowała dolarami Andersa. Sumiennie wysyłała raporty szpiegowskie, z których Anders był zadowolony i które Anders przekazywał DALEJ, jak się o tym z przerażeniem — według jej własnych słów — przekonała naocznie porucznik Barbara Sadowska, odznaczona za walkę z Niemcami.

*

„Przyznaję się do wywiadu na rzecz Andersa, ale zarzut szpiegostwa uważam za niesłuszny".

Od tego rozpoczęła swe zeznania Barbara Sadowska.

Rozróżnienie, które ze stanowiska SUBIEKTYWNEGO PRZEKONANIA można, oczywiście, podtrzymywać. Rozróżnienie, którego rozpaczliwie chwyta się świadomość oskarżonych, by uratować własne poczucie godności we własnych oczach. Ale rozróżnienie, które pod toporem faktów bezspornych, faktów oskarżonym dowiedzionych — i faktów nieuniknionych od pierwszej chwili rozpoczęcia działalności „wywiadowczej" — rozsypuje się żałośnie.

Zwięźle sformułował to później prokurator na podstawie zeznań Zieleniewskiego: wywiad, przeprowadzany we własnym kraju, przeciw własnemu krajowi — krzyżuje się nieuniknienie ze szpiegostwem, przekształca się nieuchronnie w szpiegostwo.

Barbara Sadowska mówiła wczoraj o wątpliwościach, które ją często opadały w czasie, gdy kierowała działalnością „Liceum", o wątpliwościach, które energicznie od siebie odpędzała. Mówiła też o „fatalnych rewelacjach", jakimi dla niej była np. przeszłość „Brygady Świętokrzyskiej", czy współpraca Andersa z tą „Brygadą", z NSZ, z wywiadem obcym. Analizowała daleko sięgające przyczyny, które złożyły się na to, że wraz ze swoimi współpracownikami robiła robotę szpiegowską: głęboki, obłędny wprost uraz antyradziecki, ciążenie przeszłości itd. itd.

Zdawała sobie sprawę z demoralizacji, w jaką staczało się podziemie. Doniosła o tym nawet w specjalnym raporcie. Ale komu? Generałowi Andersowi...

Cóż za wstrząsająca tragedia pomyłek I dlaczego tej bezsprzecznie dzielnej i inteligentnej kobiecie, która ofiarnie walczyła z Niemcami, udało się — odegnać owe wątpliwości?

Fatalizm mechanizmu konspiracji. Fatalizm — szpiegostwa.

To brutalne ale ostrzegawcze i dlatego bardzo potrzebne, konieczne słowo — trzeba tu głośno wypowiedzieć.

*

W pewnej chwili w odpowiedzi na pytanie prokuratora, Barbara Sadowska oświadcza, że wiedziała o tym, że „komórka kontrwywiadu" posiada broń, ale że ona nie kazała się o broń wystarać".

Znowu subtelne — i nieistotne — rozróżnienie.

*

„Odpowiedzialność prawną za pewne czyny jednej z grup moich współpracowników — czyny nad którymi bolałam i boleję — biorę całkowicie na siebie" — tak mniej więcej brzmiał jeden z fragmentów zeznań Sadowskiej.

Szczerość, czy gest teatralny?

Wynik głębokiego przeżycia, które domaga się gwałtownie wyrazu zewnętrznego, czy znowu tylko — chęć ratowania we własnych oczach poczucia własnej godności?

*

Nie brak w tym procesie — jak w ogóle w życiu — momentów humorystycznych.

Osk. Zieleniewski mówi np. z pewną dozą goryczy o tym, że polecono mu Helenę Duninównę jako „asa wywiadu", a tymczasem...

Zieleniewski wprost zarzuca Duninównie — przed Sądem — „niewydajną pracę" szpiegowską.

*

Ale momenty humorystyczne w tym ponurym procesie są nader rzadkie.

Ograniczamy się tu na razie do wrażeń i luźnych refleksji. Ale każdemu obserwatorowi, już po pierwszym dniu rozprawy, narzucało się nieodparcie właśnie jedno takie, dominujące nad wszystkimi innymi, wrażenie. Można je sformułować następująco:

Kogoś najbardziej winnego na ławie oskarżonych brak.

Brak mianowicie barona Andersa. Cynicznego deprawatora i oszusta politycznego, który potrafi przekształcać ludzi uczciwych, często zasłużonych w walce z okupantem — w mniej lub bardziej świadome narzędzie obcego wywiadu. I który sprawił, że trudno dziś w 14-tu oskarżonych z grupy „Liceum" nie widzieć — szpiegów.

SŁAW.

Bandyci z NZW wymordowali rodzinę

byłego członka WIN

Dnia 2 lipca w nocy banda N. Z. W. „Roli" dokonała potwornego mordu we wsi Wybrane pow. łomżyńskiego. Zamordowani zostali: Olechowski Stanisław lat 52, Olechowska Helena lat 21, Olechowska Jadwiga lat 24, Olechowski Czesław lat 19, Olechowska Zofia lat 24 i we wsi Lady Borowe: Grzymała Julia lat 60, Grzymała Maria lat 40, Grudowski Tadeusz lat 16

Jak wykazało wstępne dochodzenie, wszyscy zamordowani są krewnymi byłego członka WIN, który korzystając z amnestii zerwał z przestępczą działalnością. Bandyci z N. Z. W. nie mogli wybaczyć mu powrotu do normalnego życia i wymordowali całą jego rodzinę.

ZE ŚWIATA

PODPISANIE UMOWY GRECKO-AMERYKAŃSKIEJ

ATENY. We wtorek podpisana została umowa w sprawie pomocy amerykańskiej dla Grecji. Ze strony amerykańskiej umowę podpisał Mac Veagh, ze strony greckiej — premier Maximos.

DŁUGI ANGLII WOBEC INDII

LONDYN. 9 bm. rozpoczęły się w Londynie rozmowy w sprawie spłaty długów wojennych Anglii wobec Indii. Długi te stanowią trzecią część zadłużenia wojennego Anglii i wynoszą 1 miliard 167 milionów 400 tys. funtów szt.

150 TYS. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

NOWY JORK. Dyrektor Hiszpańskiego Biura Informacyjnego w Nowym Jorku oświadczył, że ilość więźniów politycznych w Hiszpanii, wynosi obecnie 150 tys. W okresie od stycznia do maja br. stracono pod zarzutem „przestępstw politycznych" 138 osób.

SKARGA EGIPSKA W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

NOWY JORK. Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpatrzy na początku przyszłego tygodnia skargę egipską przeciwko przedłużającemu się pobytowi brytyjskich sił zbrojnych w Egipcie i Sudanie.

WALKA KONGRESU Z PREZYDENTEM

NOWY JORK. Izba reprezentantów uchwaliła nowy republikański projekt ustawy o obniżeniu stopy podatku dochodowego. Jak wiadomo pierwsza ustawa o zmniejszeniu podatku dochodowego uchwalona przez kongres została zawetowana przez prezydenta Trumana.

Partia republikańska wprowadziła do swego pierwotnego projektu nieznaczną zmianę, przesuwającą termin wejścia ustawy w życie o 6 miesięcy.

WŁADZE CZECHOSŁOWACKIE ZADECYDOWAŁY WYDALENIE KORESPONDENTA

PRAGA. — Władze czechosłowackie postanowiły wysiedlić z Czechosłowacji praskiego korespondenta pisma „Daily Mail", Van der Bijla, który przed 2-ma tygodniami nadał kłamliwą depeszę o możliwości zamachu stanu w Czechosłowacji.

WPROWADZENIE STANU WOJENNEGO W PERSJI

TEHERAN. Z dn. 8 lipca w Persji wprowadzony zostanie ponownie stan wojenny, zniesiony w połowie czerwca br. Przyczyną tego kroku jest rzekomo zagrożenie bezpieczeństwa publicznego przez działalność prasy, która gwałtownie atakuje premiera i jego gabinet.

SPISEK MILITARYSTYCZNY W JAPONII

TOKIO. — W Japonii wykryto spisek militarystyczny, w którym brało udział 10.000 wojskowych. Jeden z aresztowanych zeznał, iż wojska pod dowództwem gen. Shi-Da utworzyły po kapitulacji Japonii ultranacjonalistyczne stowarzyszenie, które zostało rozwiązane po daremnym wyczekiwaniu na pomyślą okazję dla przeprowadzenia zamachu stanu.

RAID NOWA ZELANDIA — WARSZAWA

czyli stolica w roli zaborcy i rabusia

W przede dniu inauguracji wielkiej akcji zbiórkowej na odbudowę stolicy, „Dziennik Polski" w Krakowie wystąpił z pokaźnych rozmiarów artykułem pióra J. A. Szczepańskiego pod frapującym, a zagadkowym tytułem: „Dyktator i poddani, czy premier i rada ministrów?"

Jeśli o powadze artykułu decyduje sięgnięcie w ekspozycji do rezerwuaru historii, powołanie się (w rozwinięciu) na zagraniczne wzory z kilku części świata (Ameryka, Afryka, Australia), wprowadzenie w tok wywodów kilku najmodniejszych zwrotów z terminologii politycznej („model gospodarczy", „model kulturalny" wreszcie poparcie wybranych myśli wiązką przykładów z prozy życia (coś dla tłumu) — jest to niewątpliwie publikacja poważna.

W TRZY MINUTY — DOOKOŁA ŚWIATA

W krótkim konspekcie, jakby w telegraficznym skrócie, zaznajamia nas autor z ciekawym, choć być może w dobie obecnej, nie najaktualniejszym problemem: „stolica i prowincja". Jak mianowicie to zagadnienie kształtowało się w latach ubiegłych w Polsce (Polska szlachecka — dwie stolice, Polska niewolna — pięć ośrodków życia narodowego itd.) oraz na całym niemal świecie (m. in. Stany Zjednoczone, Brazylia, Argentyna, Szwajcaria, Czechosłowacja, Hiszpania etc.).

Odbywając wraz z autorem emocjonującą podróż po największych stolicach świata, najbardziej egzotycznych krajach i najpiękniejszych miastach, zaglądając do Nowej Zelandii, Kanady, Południowej Afryki, Neapolu, Palermo, Turynu, Madrytu, Sewilli, Barcelony, Berna, Genewy, zahaczając o Belgrad, Zagrzeb, Sztokholm i Göteborg, zatrzymując się chwilowo w Lionie, Marsylii i Bordeaux — pełni zrozumiałej ciekawości oczekujemy z napięciem, co z tego wszystkiego wyniknie, i jaki będzie finał pięknego wojażu.

WIELKA GÓRA I RACHITYCZNA MYSZKA

Uff! Wreszcie jesteśmy w Polsce. Jeszcze maleńki raid Gdynia — Gdańsk — Poznań, i lądujemy w końcu na krakowskim bruku (ul. Wielopole 1 — redakcja „Dziennika Polskiego").

No i co dalej? Co będzie dalej? wołamy zemocjonowani pod adresem autora.

A oto i odpowiedź:

„Nie chodzi nam o to — pisze p. J. A. Szczepański — by w jakikolwiek sposób wyzyskiwać trudną sytuację Warszawy; lecz chodzi o to, aby Warszawa nie odbierała prowincji tego, co się prowincji słusznie należy. A takie tendencje ze strony stolicy wciąż istnieją, zwłaszcza w zakresie życia kulturalnego, za którego zubożeniem pójść musi i zubożenie innych wartości."

Więc o to chodziło autorowi. Że stolica upośledza Kraków, chce go kulturalnie zubożyć, obrabować z wartości kulturalnych i innych (zwłaszcza tych innych!).

Lekkie rozczarowanie ogarnia czytelnika. Nie tylko rozczarowanie, ale także zdziwienie, a również wesołość: po takim występie, po takich przygotowaniach — taka konkluzja? Jak gdyby góra urodziła myszkę. Maleńką, rachityczną myszkę i to ogromnie zabawną trudno bądź co bądź wyobrazić sobie Warszawę, zrujnowaną, dźwigającą się ze straszliwego upadku w roli rabusia, czyhającego na dobra kulturalne Krakowa, czy wprost „dyktatora" pragnącego zepchnąć to dostojne miasto do roli prowincjonalnej dziury.

ŻAŁOSNE ARGUMENTY

Autor, najwidoczniej przewidując niedowierzanie, a nawet możliwość wesołego potraktowania sprawy przez czytelników, służy natychmiast przykładami, które jego zdaniem stanowią najlepszy dowód lekceważenia Krakowa, jako jednego z głównych centrów nauki i sztuki.

Oto te przykłady:

1) Atakowanie z różnych stron „Polskiej Akademii Umiejętności". (PAU).

2) Wyprowadzenie się „Odrodzenia" do Warszawy.

3) Trudności jedynego literackiego pisma, które pozostało w „osieroconym mieście."

4) Wypowiedzenie się jakiegoś anonimowego uczestnika Zjazdu Inżynierów w Warszawie za zniesieniem Politechniki w Krakowie (wystąpienie zakończone zresztą fiaskiem).

Gorączkowo szukamy dalej: nic, ani jednego przykładu więcej.

Żałosne to zaiste argumenty i trudno je traktować poważnie.

JUŻ NIE STOLICA KULTURY

W wystąpieniu p. J. A. Szczepańskiego należało by się dopatrywać raczej pewnego chorobliwego przewrażliwienia, które cechuje (i cechowało również w latach ubiegłych) czołowych przedstawicieli zasłużonego podwawelskiego grodu, a także — zawiści w stosunku do stolicy, która mimo swego straszliwego zniszczenia odradza się we wszystkich dziedzinach życia, zajmuje należne jej miejsce, również w dziedzinie nauki, kultury i sztuki.

Przecież nie tak dawno jeszcze, mniej więcej rok temu, tenże sam p. J. A. Szczepański, powołując się nie na co innego, ale właśnie na straszliwe zniszczenia Warszawy, które nie tak prędko dadzą się odrobić, wystąpił na łamach tegoż samego „Dziennika Polskiego" z pokutującą od lat w podwawelskim grodzie koncepcją stworzenia z Krakowa stolicy kulturalnej Polski. Wówczas także powoływał się na przeszłość historyczną i wzory zagraniczne Warszawie zostawił uprzejmie rolę politycznej stolicy Polski.

Przyjemnie jest bądź co bądź pomyśleć, że przez ten rok dokonaliśmy tu w Warszawie tak znacznych postępów, iż autor wycofuje się obecnie ze swych poprzednich pozycji i proponuje już tylko objęcie przez Kraków „równorzędnego z Warszawą" stanowiska w dziedzinie tworzenia kultury polskiej, w czym zresztą Krakowowi nikt z pewnością przeszkadzać nie zamierza.

DZIWNIE WYBRANY MOMENT!

Celu tego nie da się jednak w żadnym wypadku osiągnąć drogą zarządzeń administracyjnych czy też najbardziej namiętnych wystąpień prasowych pod adresem władz centralnych.

Decyduje o tym zgoła co innego. Więc duch, jaki przenika miasto, atmosfera, jaka w nim panuje, atmosfera, której nie da się ani wymusić, ani nakazać. Tę atmosferę, niezbędną do wytwarzania wartości kulturalych i naukowych, posiada Warszawa w zdumiewająco wielkim stopniu. To też mimo swych straszliwych zniszczeń, mimo trudności z jakimi boryka się na każdym kroku, staje się coraz potężniejszym ogniskiem promieniowania kulturalnego, coraz więcej ściąga do niej literatów, i artystów, Coraz więcej powstaje w niej placówek naukowych, kulturalnych, artystycznych. Nie na skutek zarządzeń czy nacisków, lecz nawet często wbrew zarządzeniom, samorzutnie, dzięki duchowi, który Warszawę przenika.

Dzięki temu właśnie duchowi, dzięki tej atmosferze potrafiła Warszawa dokonać tego, co niektórzy nazywali cudem: potrafiła stać się z powrotem faktyczną stolicą Państwa i znów przodować całemu krajowi we wszystkich dziedzinach życia, także — w zakresie literatury, nauki i sztuki.

I na to nic i nikt nie poradzi. Nawet p. J. A. Szczepański, który właśnie moment wielkiej mobilizacji wysiłków całego kraju na rzecz odbudowy swej stolicy uznał za odpowiedni do wystąpienia w sążnistym artykule przeciw jej rzekomym zaborczym tendencjom, a w obronie rzekomo zagrożonego przez Warszawę Krakowa.

Zdzisław Sachnowski

Rozszalały żywioł w pow. radomszczańskim

zniszczył obsiane pola i sady

Grad wybił zające i kuropatwy

(Kt) Nad kilku gminami powiatu radomszczańskiego przeszła burza o straszliwej sile połączona z oberwaniem się chmury. Ulewny deszcz obniżył temperaturę poniżej zera, począł padać grad o wielkości dużego jaja. W mgnieniu oka grad pokrył całe pola.

Po upływie godziny burza uspokoiła się. Przerażeni mieszkańcy ujrzeli swoje pola w stanie kompletnego zniszczenia. Tam, gdzie rosło żyto, pszenica, owies i kartofle, pozostało gołe pole. Na polach leży pełno zabitych zajęcy, kuropatw, wron i innych ptaków.

Rozszalały żywioł poczynił takie wielkie spustoszenia w budynkach. Jedna zagroda spłonęła doszczętnie a drzewa w ogrodach pozostały bez liści i gałęzi. W sadach sterczą tylko połamane kikuty konarów i odarte z kory pnie. Drób gospodarski został wybity przez grad. W całej Zielonej Dąbrowie pozostało tylko 10 kur. W obrębie wsi Zielona Dąbrowa uległo zniszczeniu 400 ha obsianego gruntu. Zniszczenie wynosi tutaj 100%. Wieś Olbrachcice została zniszczona w 70%. Wieś Ulesie w 30%.

Szkody wyrządzone przez szalejącą burzę przekraczają sto milionów zł.

Warszawa, Śląsk, Łódź

przodują w spożyciu dorsza

W kwietniu rozprowadzono na terenie kraju 1.013,6 ton dorsza, w maju cyfra ta wzrosła do 1.745,6 ton.

Ogółem w okresie od 1 stycznia do 1 czerwca b.r. dostarczono ponad 4.000 ton dorsza świeżego i wędzonego. W tym czasie ponad 500 ton spożyła Warszawa i woj. warszawskie.

Drugie miejsce za Warszawą zajmuje przemysłowy Śląsk, gdzie konsumcja wyniosła 370.5 ton, trzecie Łódź — 271 ton, czwarte Pomorze 20 ton itd. Stosunkowo najsłabiej z względu na trudności transportowe przedstawia się spożycie na terenie Lublina i Białegostoku.

Sprawy aprowizacyjne

załatwiają wyłącznie urzędy lokalne

Wielu interesantów zwraca się bezpośrednio do Min. Aprowizacji z pominięciem lokalnych władz. Sprawy te są nieraz zupełnie drobne jak np. zagubienie karty aprowizacyjnej lub jej niezarejestrowanie w terminie.

Ministerstwo przypomina zainteresowanym, że zwracanie się do niego bezpośrednio zarówno osobiście jak i listownie w sprawach podlegających kompetencji miejscowych organów aprowizacyjnych jest bezcelowe i naraża petentów na niepotrzebną stratę czasu.

Natomiast w sprawach wątpliwych urzędy wojewódzkie — mają prawo a nawet obowiązek zwracania się do Ministerstwa o wyjaśnienie przepisów, które mogą wywołać wątpliwości interpretacyjne oraz stawiać wnioski o wprowadzenie przepisów życiowo uzasadnionych.

3 miliony zł grzywny za spekulację papierem

i wiele innych wysokich kar

Komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył sprawę właściciela poznańskiej firmy papierniczej, Władysława Gozdziejewskiego, zam. Poznań, ul. Młotego 10 m. 11, który dokonywał spekulacyjnych transakcji papierem piśmiennym.

Gozdziejewski nabył swego czasu partię 50 ton papieru, który z kolei przerobił na zeszyty szkolne, bloki i inne tego rodzaju artykuły. Po doliczeniu nadmiernej marży zarobkowej Gozdziejewski sprzedawał te artykuły po wysokich cenach. Komplet Orzekający, mając na uwadze dużą szkodę, jaką oskarżony wyrządził interesowi publicznemu przez sztuczne podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, wymierzył Gozdziejewskiemu grzywnę w wysokości 3.000.000 zł.

OD MILIONA DO 10 TYSIĘCY

Warszawska delegatura Komisji Specjalnej ukarała grzywnami pieniężnymi szereg spekulantów.

I tak za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby wyznaczono grzywny w wysokości 50 tys. zł. na następujących właścicieli sklepów spożywczych: Klepczarek Marian, ul. Złota 54; Kowalski Józef, Krak. Przedm. 14; Krajewski Stan., Sienna 72 i Staniawska Salomea, Żymierskiego 117.

Za fałszowanie mąki, wypiek pieczywa z mąki nieprzepisowej i sprzedaż mąki po cenach wyższych od obowiązujących ukarano: Morawskiego Bolesława, właściciela piekarni w Łomiankach grzywną 100 tys. zł.; Świtka Szczepana i Galasa Aleksandra z Otwocka po 150.000 zł. każdy. Za to samo przestępstwo ukarano grzywnami od 200—250 tys. zł. trzech spekulantów.

Poza tym Komisja Specjalna przeprowadziła dochodzenia, w których wyniku ukarano grzywną 250 tys. zł. Michalską Wandę, ul. Marszałkowska 77, za sprzedawanie żarówek 60 Watt po 450 zł. sztuka oraz Kostoską Krystynę, ul. Piusa 21, za pobieranie wygórowanych cen za artykuły włókiennicze i legitymowanie się fałszywymi rachunkami.

Właściciel wytwórni szczotek na Saskiej Kępie, p. Bazyli Kozakow, sprzedawał włosie przydziałowe po 375 zł. za kg., zarabiając na czysto 350 zł. Zapłaci 300 tys. zł. kary.

Specjalnego typu „szacherki" stosowała w swej restauracji „Gambrinus" przy pl. Trzech Krzyży 18, p. Janina Wojciechowska, która wystawiała gościom podwójne rachunki. Jeden prawdziwy do zapłacenia, drugi dla „magistratu", w celu uniknięcia wyższych opłat podatku obrotowego i konsumcyjnego. Grzywna w wysokości 1 i pół miliona zł. oduczy panią Wojciechowską od dalszych malwersacji.

Ponadto ukarano grzywnami w kwocie od 10 do 30 tys. zł. szereg osób z terenu Warszawy.

A było, proszę Sądu, tak...

Poznać błękitną krew...

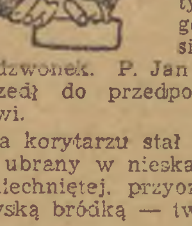

Goście mieli już dobrze w czubie. Solenizant — p. Jan Nagrobowski — wznosił właśnie po raz dziesiąty zdrowie miłych gości, gdy rozległ się w przedpokoju dzwonek. P. Jan odsunął krzesło, poszedł do przedpokoju i otworzył drzwi.

Na korytarzu stał wysoki mężczyzna, ubrany w nieskazitelny surdut o uśmiechniętej, przyozdobionej vandykowską bródką — twarzy.

— Jestem hrabią Siup Siupajskim— oświadczył mężczyzna. Aczkolwiek nieznajomym jestem panu, panie Janie, to jednak sława pana, jako rzeźnika, jest „nie wąska" i tak zaszczytną opinią się pan cieszy, że poczuwałem się do obowiązku złożyć w dniu pańskich imienin moje uszanowanie. Bą dziorno...

P. Jan miał początkowo bardzo niepewną minę i nie wiedział o co chodzi.

— Bą tego zadziorno — powiedział i uścinął hrabiemu rękę.

... Oczywiście nie przybyłem tu bez upominku — mówił dalej hrabia, — Alo, kamerdyner!

Ze schodów wyłonił się rosły chłopak z dużym koszykiem.

— Oto dziesięć litrów najprawdziwszej „Perełki" — powiedział hrabia.

Twarz p. Jana wyrażała najwyższe ukontentowanie.

— Ależ hrabio — mówił — to cudownie... Bą tego dziękuję. Prosimy do środka...

Goście, dowiedziawszy się o przybyciu zaszczytnego gościa i nowych dziesięciu litrów wódki, byli zachwyceni. — Zaraz poznać błękitną krew. Kochany hrabia! Hrabiulka.. — dawały się słyszeć głosy.

W miarę, jak na staroświeckim zegarze płynęły minuty i kwadranse, humory rosły. Goście tańczyli na stole kankana, rzucali talerzami w okno i bawili się w ciuciu-babkę.

Aż wreszcie nadszedł punkt kulminacyjny. Wszyscy goście, za wyjątkiem hrabiego i jego kamerdynera, leżeli na podłodze urżnięci „w dechę".

Stwierdziwszy to hrabia Siup Siupajski, zerwał vandykowską bródkę i mruknął do swego kamerdynera:

— No, Feluś, już czas! Zaczynaj od rzeźnika, ja tymczasem obrobię rzeźnikową.

Przez dwie godziny mężczyźni pracowali w pocie czoła. Koszyk, w którym poprzednio znajdowały się butelki z „Perłą", wypełniały części garderoby męskiej i damskiej. Natomiast kieszenie surduta hrabiego chłonęły portfele, biżuterię i zegarki...

Akt oskarżenia przeciwko dwum zawodowym złodziejom p. Feliksowi Pątnikowi i p. Stanisławowi Bożkowi o pseudonimie „hrabia", był bardzo długi. Obydwaj zostali skazani każdy na 5 lat więzienia. (kr).

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

WIELKA KATASTROFA BUDOWLANA

(Kt) We wtorek około godz. 5-ej nad ranem przy ul. Jaracza 33, niemal na całej długości oficyny zawaliły się trzy piętra, które runęły do piwnicy. Oficyna ta była tylko częściowo zamieszkana. Dużo mieszkań było pustych. Niemal nad całą oficyną nie ma dachu. Stropy i belki przegniły doszczętnie. Ostatnio dom przydzielony został Widzewskiej Manufakturze, która postanowiła wyremontować mieszkania dla swych pracowników. Nad pracami remontowymi czuwał inż. Łącki z Widzewskiej Manufaktury. Strażnik Franciszek Jędrzejewski, który pilnował budowy, padł ofiarą wypadku. Pod stertami połamanych desek i cegieł natrafiono na jego zwłoki.

W toku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że winowajcą katastrofy jest inż. Łącki, który do remontu oficyny przystąpił bez uzyskania zgody władz budowlanych. Na polecenie władz prokuratorskich inż. Łącki został zatrzymany. Aresztowano także administratora kamienicy Stanisława Kota.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

(Kt) Z lotniska Aeroklubu Łódzkiego w Dąbrówce wystartował do lotu treningowego pilot cywilny, Cygan, na samolocie typu Peyper, jednej z kilkudziesięciu turystycznych maszyn, jakie otrzymaliśmy ostatnio z demobilu amerykańskiego.

O godz. 19-ej, gdy samolot znajdował się nad Karsznicami, nastąpiła z nieustalonych na razie przyczyn eksplozja zbiornika z benzyną. Samolot zapalił się w powietrzu i runął na ziemię ze znacznej wysokości. Pilot i pasażer spalili się.

Na miejsce wypadku zjechała Komisja Departamentu Lotnictwa z Warszawy celem przeprowadzenia dochodzeń przyczyny katastrofy.

ZWŁOKI KOBIETY W ROWIE

(Kt) W miejscowości Kolumna pow. Łask przechodnie znaleźli w przydrożnym rowie zwłoki kobiety. Oględziny wykazały, że ofiara nieustalonego wypadku liczyła lat około 26 i nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów. Wszczęto energiczne dochodzenie.

Pod znakiem deszczów

Burze i ulewy w całym kraju

W ciągu ostatnich dwóch dni przeciągnęły nad krajem burze i ulewne deszcze.

9-go b.m. deszcze z małymi przerwami padały nadal. Zaznaczyły się znów ulewy w Warszawie i w Płocku. Przelotne opady notowano w Częstochowie, Kłodzku, Suwałkach i Wrocławiu.

W Warszawie ulewa nie wyrządziła specjalnych szkód i była przyjęta radośnie. W wielu miejscach w centralnych ulicach Warszawy można było zobaczyć ustawione balie, w które przezorne gospodynie „łapały" tak bardzo pożądaną „miękką deszczówkę". Zadowoleni byli również i działkowcy, którzy nareszcie mogli odpocząć od żmudnego podlewania.

Przewidywana pogoda: zachmurzenie duże z miejscowymi opadami i lokalnymi przejaśnieniami Temperatura od 16 do 25 st. Słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych i południ.-zachodnich.

Zofia Nałkowska

powróciła do zdrowia

Znakomita powieściopisarka, Zofia Nałkowska, powróciła już całkowicie do zdrowia po przebytym w okresie wiosennym r. b. zapaleniu płuc.

Ku czci

Wojciecha Kętrzyńskiego

W dniu 13 b. m. w Giżycku odbędzie się uroczystość ku czci Wojciecha Kętrzyńskiego wybitnego historyka polskiego, urodzonego w 1833 r. w tym mieście. W czasie uroczystości nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej.

Nowa partia Niemców

opuściła Polskę

W tych dniach odszedł z Kętrzyna transport Niemców repatriowanych za Odrę.

Transportem tym, wyjechało 1502 Niemców.

Jerzy Lipiński 46)

SPOTKAMY WAS O ŚWICIE

W czasie swego nowego rejsu ORP „Mazur" musi przejść przez jeszcze jedną próbę. Oto pogodne dotąd niebo, zachmurzyło się. Ranek rozpoczął się lekką bryzą, ale już pod wieczór zerwał się silny wiatr, targając powierzchnią morza. Barometr spadał. Wszystko przemawiało zatem, że zbliżał się sztorm.

— Poczekaj pan jeszcze — ostrzegawczo chrząknął Żegałło.

— Cudowny zachód! Niebo płonie... Wspaniale, jakże wspaniale! Panie kapitanie, czy był pan w lesie?

— W jakim lesie? Warknął Żegałło — w dębowym?

— Tak. Może być —w dębowym, to jest właściwie na polanie leśnej — naiwnie brnął Jachimecki — i czy widział pan wrzosowisko?... O, proszę spojrzeć.

Żegałło wydął usta złośliwie:

— Panie podchorąży, a pan w lesie byłeś?... Bo mnie się zdaje, że nie. Masz pan pomysły, niebo do wrzosowiska przyrównywać... Uważać mi! — syknął — bo i nieba i wrzosów nie będziesz pan więcej oglądał, a woda dziś zimna. Sektor... Od lewo do prawo czter[illegible]ści...

— [illegible] się podchorąży.

Słońce skryło się i od razu otoczyły ich ciemności. Okręt sunął, mając u swych burt białe grzywy. Czasem zjawiały się ich setki, czasem płynął jakby ujęty i pod boki wsparty zielonymi cielskami fal.

Niekiedy fale i grzywiasty wrzątek rozstępowały się, otwierając otchłań, to znów zwarte jakby w zapasach, opadały całą masą wód na pokład walczącego ze sztormem okrętu. W bryzgach mokrej kurzawy ginął wtedy pomost, zarysy łodzi, tratw i dział, a po pokładzie z łoskotem przewalały się zwaliska złe i skłębione.

Aż dziwno było pomyśleć, że pod pokładem żyli ludzie. Dziwniej jeszcze i straszniej robiło się na myśl, że gdy fala ustąpi, z zakamarków wypełzną wachtowi marynarze, gotowi, baczni i z niepokojem oczekujący nowego uderzenia.

Straszne to było szczególnie dla ludzi , którzy morza nie znając, nie rozumieli jeszcze ani jego potęgi, ani słabości. Podchorąży Jachimecki takim był właśnie nowicjuszem. Był to już jego drugi pobyt na okręcie, lecz tak się złożyło, że praktyka, którą mu wyznaczyła admiralicja, dwukrotnie wypadła w miesiące letnie, spokojne i więcej do sielanki, niż do prawdziwego morza podobne.

Mgliste pojęcie o sztormach, zasłyszane kiedyś w opowiadaniach, lub o których czytał w książkach i słyszał przy kieliszku od kolegów, było ubogie:

„Oto, sztorm, tyle o tym mówią i piszą. A to pewnie nic innego, jak fale wielkie, wysokie i długie na kilkaset metrów".

Widział to kiedyś w kinie. Już wtedy sądził, że sztorm i wycie wichrów odtworzone było dokładnie. Był muzykalny i w słyszanych dźwiękach dopatrzył się nawet pewnej melodii.

Teraz przekonał się, że stworzone przez wyobraźnię obrazy były mniej więcej zgodne z rzeczywistością. Na jedno wrażenie nie był natomiast przygotowany. Wrażenie dominujące, którego człowiek doznać może tylko w bezpośrednim zetknięciu się z żywiołem — wrażenie bezsilności i małości człowieka i kruchości okrętu.

I oto tego właśnie wrażenia doznał w krótkim momencie, gdy wciągnięty przez kapitana Żegałło w mały schowek poza wentylatorem, cudem niemal uniknął zmycia z pokładu.

Od kilku minut na próżno usiłował przedostać się na rufę. Stary klął na czym świat stoi i po swojemu narzekał na pogodę, mocno przy tym trzymając trzęsącego się z zimna podchorążego.

— Tym razem udało się panu — rzekł stary, odsapnąwszy — lecz w przyszłości uważaj, bo mają na ciebie oko.

— Fale, fale... i morze w ogólności! Ale wyje — szepnął spojrzawszy na niebo — wyje i do ranka nie przestanie. Nie daj Boże, jak się nie uspokoi, tu nam przyjdzie spać, bo do kabin w żaden sposób nie dojdziemy... Ot, zbudowaliby korytarz pod pokładem i nie byłoby kłopotu. Człowiek z wacht wracałby spacerem,a dziś — duszę tu może pozostawić, nim się do celu dowlecze...

— Masz pan wrzosy Na drugi raz nie wydziwiaj nad byle chmurką i dla siebie pozostaw wszelkie zachwyty. Wiedz też, że największą zaletą mężczyzny, a marynarza w szczególności jest milczenie. Gdyby nie twoje gadulstwo dawno już byśmy palili papierosa przy herbacie, a tak — patrz pan: Nowa nawałnica.

Tu Żegałło umilkł i szybko uskoczył przed olbrzymią falą. Woda przeleciała z szumem przez pokład, a gdy ustąpiła, stary chwycił podchorążego za rękę i ruszył na oślep ku rufie.

— Szybciej,szybciej — przynaglił — cóż? Znów się panu dostało. Nic to, przebierzesz się pan, a pamiętaj, że zawsze bezpieczniej przy mnie niżby cię miało jutro samego zmyć z pokładu. Śmiało i odważnie... Jeszcze się pan nauczysz — pocieszył ociekającego wodą Jachimeckiego — początek zawsze najtrudniejszy. Na razie, więcej z panem kłopotów, niż pożytku...

Nagle spojrzał nań zatroskany. Podchorąży „chorował".

— Przejdzie, przejdzie — zapewnił — żygnij pan sobie, a głęboko. To żaden wstyd. Każdy choruje, a Nelson też w swej kabinie miał wiaderko. Mało, jeśliś pan ciekawy i jeśli ci to pomoże w chorobie, też czasem chwyta. Coś pan zaniemówił? Chodź, do kabiny doprowadzę i herbaty z rumem każę podać.. Prędzej — burknął ostro, po czym niemal siłą poderwał podchorążego z miejsca i ciągnął ku rufie.

Jachimecki szedł, zataczając się. Koło schodni Żegałło raz jeszcze zapytał, czy chce rumu, wreszcie wymiarkowawszy, że odmawia, pośpiesznie pożegnał się i zlazł do swej kabiny.

Podchorąży zostawszy samotnie poczuł gwałtowną chęć uwolnienia się z niepotrzebnego balastu pożywienia. Myślał, że odda nie tylko obiad wczorajszy, ale, że wyrzuci z siebie wszystkie wnętrzności..

Zielony powlókł się z pokładu do kabiny. Marynarz mesowy czekał już z herbatą. Żegałło najwidoczniej jednak rumu nie żałował, bo podchorąży poczuł się raźniej, a nawet poweselał.

(C. d. n.)

Pierwszy dzień procesu »Liceum«

POZOSTAWANIE W KONSPIRACJI było błędne i szkodliwe dla Polski

oświadcza przed sądem Barbara Sadowska

Ława oskarżonych. Siedzą w pierwszym rzędzie (od prawej ku lewej): Bol. Zieleniewski, Fr. Pacyński, Jadw. Sternin-Matusewicz, Lech Dunin, Helena Dunin, Julian Łoziński.
W drugim rzędzie (również od prawej ku lewej): St. Jakubisiak, St. Karolkiewicz, Czesł. Atminis, St. Alanowicz, Miecz. Błaszkiewicz, Kaz. Freitag, oraz — częściowo zasłonięta przez Łozińskiego — Halina Waszczuk. Barbara Sadowska zeznaje. (Patrz zdjęcie na str. 1).

W środę, dnia 9 lipca przed Rejonowym Sądem Wojskowym rozpoczął się proces członków wywiadu Andersa, t.zw. grupy „Liceum"

Ławy oskarżonych zajęli: Sadowska Barbara, Zieleniewski Bolesław Pacyński Franciszek, Dunin Lech, Dunin Helena, Łoziński Julian, Sternin-Matusewicz Jadwiga, Karolkiewicz Stanisław, Atminis Czesław, Alanowicz Stanisław, Błaszkiewicz Mieczysław, Freitag Kazimierz i Waszczuk Halina.

Oskarża prokurator mjr. Lityński. Bronią adwokaci: Grabowska, Pintalowa, Buszkowski, Nutman, Jugo-Grodnicki i Więckowska.

Po ustaleniu personalii oskarżonych, prokurator złożył wniosek o włączenie do akt sprawy dokumentów, dotyczących działalności innych zlikwidowanych komórek wywiadowczych, akt sprawy Rzepeckiego oraz wyciągu z akt Sądu Wojskowego w sprawie napadu bandyckiego oskarżonych Karolkiewicza i Atminisa na Urząd Ziemski. Przeciw wnioskowi kategorycznie zaoponowała obrona. Trybunał postanowił ściągnięcie proponowanych wyciągów z akt i zaopiniowanie dopiero po zapoznaniu się z nimi.

Po tym krótkim spięciu między oskarżycielem publicznym a obroną, przy pulpicie staje pierwsza z oskarżonych, szef grupy wywiadowczej „Liceum", Barbara Sadowska.

Wysłuchawszy aktu oskarżenia, na zapytanie przewodniczącego: „Czy oskarżona przyznaje się do winy prowadzenia wywiadu na rzecz gen. Andersa i kierowania działalnością szpiegowską", Sadowska odpowiada:

— Tak, przyznaję się do winy prowadzenia wywiadu na rzecz Andersa, ale uważam zarzut szpiegostwa za niesłuszny.

Po tym stwierdzeniu, oskarżona prosi o pozwolenie złożenia obszerniej szych wyjaśnień.

PSYCHOZA ANTYRADZIECKA

— Na wstępie pragnę stwierdzić — mówi Sadowska — że oświadczenie, które składam nie jest wynikiem czyjejkolwiek presji, a jedynie wynikiem ewolucji, którą przeszłam.

Oskarżona kreśli swoją konspiracyjną drogę ,którą za okupacji rozpoczęła w AK jako kolporterka prasy podziemnej, a potem dalekobieżna zagraniczna kurierka w grupie „Wschód" na trasie m. in. Warszawa — Mińsk — Brześć. Przeciwstawia ona dążenia dołów AK, streszczające się w walce z niemieckim okupantem — polityce rządu londyńskiego, która po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego zdecydowanie wkroczyła na tory antyradzieckie, kontynuując tradycje przedwrześniowe. Zgodnie z tą linią polityczną, wraz z całą t.zw. grupą „Wschód prowadzącą wywiad na ziemiach wschodnich i terenach Zw. Radzieckiego, otrzymała ona w lipcu 1944 r. rozkaz nieujawniania się i kontynuowania prac wywiadowczych. W marcu 1945 r., zgodnie z dyrektywami dalszej konspiracji, utworzona została grupa wywiadowcza p.n. „Pralnia II".

Tradycje polityki przedwrześniowej i londyńskiej oraz zdecydowanie wrogi stosunek do Rządu Jedności Narodowej i polskiej lewicy złożyły się na psychozę „nowej okupacji". Fałszywą ocena rzeczywistości — stwierdza oskarżona — ciąży dziś na mnie, zarówno jak i na wielu innych żołnierzach AK.

Wszystkie pociągnięcia rządu interpretowane były wrogo, a amnestia oceniona została jedynie jako manewr i jeden z etapów na drodze do zupełnej sowietyzacji Polski. Równocześnie chwiejna polityka londyńska i panujący tam chaos organizacyjny, uniemożliwiały obiektywną ocenę sytuacji.

SPOTKANIE Z ANDERSEM

W sierpniu 1945 r. korzystając z kontaktów NSZ i Brygady Świętokrzyskiej Sadowska wraz z szefem „Pralni", „Żukiem" dotarła poprzez Regensburg i Ankonę do kwatery Drugiego Korpusu i zaofiarowała tam gen. Andersowi swoją współpracę. Otrzymane instrukcje dotyczyły prowadzenia wywiadu wojskowego oraz zbierania informacji z politycznego i gospodarczego życia kraju.

Po powrocie do kraju, nawiązana została łączność z pracownikami grupy „Wschód", a po aresztowaniu „Żuka" oskarżona reorganizuje grupę „Pralnia", tworząc z niej ekspozyturę wywiadowczą „Liceum", podporządkowaną całkowicie i wyłącznie Andersowi.

Grupa ta — stwierdza przed Sądem oskarżona — obciążona była balastem wrogości do ZSRR i rządu polskiego, który — jej zdaniem — popełnił szereg błędów w stosunku do polskiego podziemia. I dlatego błędnie, bo tylko negatywnie oceniała pociągnięcia rządu.

„Dziś w świetle polityki anglosaskiej — brzmią słowa oskarżonej — doszłam do wniosku, że wszelka dalsza konspiracja jest z gruntu błędna i szkodliwa dla Polski. Wgląd w zeznania członków Brygady Swiętokrzyskiej i zapoznanie się ze szczegółami współpracy tej grupy z Niemcami, stanowił dla mnie fatalną rewelację, a fakt podporządkowania się andersowców tak wojskowo, jak i politycznie Anglosasom i kampania przeciw polskim granicom zachodnim ukazała mi Andersa we właściwym świetle. Przyznaję, że działalność nasza, acz nieświadomie, służyła interesom obcym".

Odpowiadając na pytania członków Sądu i prokuratora, oskarżona informuje o szczegółach swego wyjazdu i kontaktów z II Oddziałem II Korpusu i gen. Andersem.

Gen. Andersowi przedstawiona została wraz z „Żukiem" w jego prywatnym mieszkaniu w San-Giorgio we Włoszech. Anders, wypowiedziawszy wówczas kilka ogólnikowych, politycznych frazesów, przyobiecał im pomoc. Szczegóły omówione być miały podczas drugiej „audiencji", która nie doszła jednak do skutku. Bardzo natomiast obszerne i wyczerpujące rozmowy prowadzone były z szefem wywiadu II Korpusu: z płk. Bąkiewiczem, jego zastępcą płk. Kijakiem i ich pełnomocnikiem — majorem Kozłowskim. W wyniku tych rozmów właśnie „Pralnia II" przeobrażona później na „Liceum" podporządkowana została Andersowi, a oskarżona po otrzymaniu instrukcji, szyfru, radioodbiornika i 4.000 dolarów, powróciła do kraju.

Według dyrektyw płk. Kijaka, nowa ekspozytura wywiadowcza miała za zadanie — 1) kontynuowanie dalszej pracy wywiadowczej, 2) działanie, jako grupa nie związana z żadną inną grupą w kraju, 3) przekazywanie wiadomości drogą kurierską, 4) utrzymywanie stałej łączności radiowej, 5) grupa „Liceum" miała być finansowana przez II Korpus Andersa.

Oskarżona jako szef „Liceum" wysłała do gen. Andersa trzy raporty. Pierwszy z nich wysłany w końcu października 1946 r. przez kuriera brygady świętokrzyskiej, zawierał dawne meldunki, zebrane w okresie od kwietnia do sierpnia przez „Pralnię II", oraz raport „Port". Drugi raport wysłano przez oskarżonego, Błaszkiewicza w grudniu 1945 r. Raport ten zawierał informacje zebrane już przez placówki „Liceum". Trzeci raport wysłano 30 stycznia 1946 r. przez kuriera „Bogdana", który udał się do Włoch, drogą przez Berlin.

KONSPIRACYJNA DEMORALIZACJA

W dalszym ciągu udzielanych na pytania Sądu wyjaśnień, oskarżona Sadowska informuje szczegółowo o roli i zakresie swych podwładnych, obecnie współoskarżonych oraz ujawnia schemat organizacyjny „Liceum".

Odpowiadając na tę część oskarżenia, która mówi o działalności bandyckiej i rabunkowej podwładnych jej członków grupy „Liceum", oskarżona stwierdza demoralizację, która ogarnęła całe podziemie.

„Dywersja w konspiracji okupacyjnej, najbardziej chlubna i efektywna część walki z okupantem, miała jednak zgubny wpływ na młode i słabe charaktery, rozwijając przy zabójstwach z premedytacją i wykonywaniu wyroków oraz napadów „na zimno" cechy bezwzględności i sadyzmu. Nie uchylając się od odpowiedzialności za działalność swoją i podwładnych mi, całkowicie przyjmuję winę na siebie, oczekując wszelkich konsekwencji prawnych".

W dalszych swych zeznaniach jednak oskarżona kategorycznie odżegnuje się od zarzutu świadomej, bezpośredniej współpracy z agendami obcego wywiadu. Dowody tej „mimowolnej" współpracy wstrząsnęły nią później Wyniki pracy wywiadowczej „Liceum" były pozytywnie oceniane przez dowództwo II Korpusu.

W jednym z wysłanych Andersowi raportów Sadowska krytycznie odnosi się do podporządkowanych II Korpusowi t. zw. leśnych oddziałów ze względu na ich bandycką działalność. W raporcie oskarżona podkreśliła rozgoryczenie, jakie działalność ta wywołuje wśród ludności.

„Liceum", jak to wynika z przewodu, posiadało własną komórkę „legalizacyjną", której zadaniem było wyrabianie fałszywych dokumentów. Fałszerskie to laboratorium m. in. wyprodukowane w nim stemple oraz pieczątki Wojska Polskiego, starostw itd. znajdują się wśród dowodów rzeczowych.

ANGLOSASI ZAWIEDLI NADZIEJE

Z kolei przy pulpicie przed Sądem staje oskarżony Zieleniewski. Akt oskarżenia zarzuca mu, że brał udział w pracach wywiadowczych „Pralni II", „Liceum", że na terenie Warszawy zorganizował komórkę wywiadowczą „Szkoła", że w Warszawie i w Białymstoku werbował do wywiadu ludzi i instruował ich płacąc za współpracę od 5.000—8.000 zł miesięcznie oraz, że sam pobierał pensję 10.000 zł za działalność wywiadowczą.

Na pytanie, czy oskarżony przyznaje się do winy, Zieleniewski odpowiada:

„Tak! Pragnę jednak w pewnych szczegółach udzielić wyjaśnień".

Analizując w toku swych wyjaśnień działalność wywiadowczą, jako taką, oskarżony zawile tłumaczy, że przy najlepszych nawet intencjach tych, którzy tę działalność uprawiają — wskutek błędnej, tendencyjnej często „interpretacji" materiału informacyjnego, nieznajomości stosunków ludzi korzystających z tych materiałów — wywiad daje z gruntu dla Państwa szkodliwą działalność.

Pobudką do pracy wywiadowczej oskarżonych były — twierdzi Zieleniewski — jedynie ich sympatie dla t. zw. „orientacji zachodniej".

Jednakże zapewnienia Anglosasów, na których bazowali swoją działalność okazały się — po znanych. proniemieckich przemówieniach Churchilla i Byrnesa — fałszywe i obłudne. Jeszcze przed swoim aresztowaniem zdawał sobie sprawę, że czas przerwać konspirację.

Na polecenie Sadowskiej zorganizował skrzynkę pocztową w „Zachęcie", przez którą przechodziły wszystkie raporty od przydzielonych mu informatorów. Podział ról i zakres działania był następujący: Dunin Helena — informacje o życiu politycznym i społecznym, do którego wszystkich przejawów jako dziennikarka miała dostęp; Pacyński — jako wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie — wywiad gospodarczy a w szczególności dokumenty, dotyczące realizacji zawartych przez Polskę międzynarodowych umów handlowych, Dunin Lech — informacje polityczne wojskowe itd.

Odpowiadając na pytanie Przewodniczącego Sądu, oskarżony Zieleniewski precyzuje szczegółowo, czego dotyczyły instrukcje wywiadowcze. Na pytanie prokuratora, dlaczego zerwano kontakt z Rzepeckim i „usamodzielniono się", wyjaśnia, że niezdecydowanie Rzepeckiego i jego rzekomo „właśna polityka" zmusiły „Pralnię" do szukania dyspozycji w II Korpusie. Grupa Rzepeckiego poza tym zachowywać się miała nieostrożnie i dekonspirowała się tak, że spodziewano się „wsypy".

Jako inspektor Monopolu Zapałczanego oskarżony w Białymstoku zamieszkiwał u swej znajomej Chatowskiej, u której przypadkowo też poznać miał ludzi, informujących go na temat stosunków w Białostockiem. Informacje przekazywał dalej ustaloną drogą.

WYWIAD KRZYŻUJE ZE SZPIEGOSTWEM

W tym miejscu zeznań prokurator wnosi o włączenie do akt fotokopii dokumentu ze sprawy wymienionej Chatowskiej, gospodyni oskarżonego

Z odczytanego dokumentu raportu wywiadowczego wynika, że w Białymstoku w mieszkaniu Chatowskiej której pseudonimem dokument jest podpisany, mieścił się PUNKT SZPIEGOWSKI. Dokument ten zawiera m. in. końcową instrukcję, że jakiekolwiek raporty wywiadowcze bez oryginalnych dokumentów w formie załączników nie przedstawiają dla angielskiego wywiadu żadnej wartości.

Na oświadczenie Sadowskiej, że grupa „Liceum" żadnego kontaktu organizacyjnego z Chatowską nigdy nie miała i w odpowiedzi na protest obrony przeciwko włączeniu dokumentu do akt sprawy, prokurator replikuje: „Dokument ten nieodzowny jest dla zilustrowania i udowodnienia, jak tzw. praca wywiadowcza w praktyce krzyżować się musi ze zwykłym szpiegostwem". Dokument decyzją Sądu za łączony został do akt.

Pierwszy dzień rozprawy kończy się odczytaniem aktu oskarżenia przeciw trzeciemu z kolei oskarżonemu Pacyńskiemu, b. wiceprezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na pytanie przewodniczącego oskarżony stwierdził:

„Świadom jestem swej winy i przyznaję się".

Przewodniczący zawiesza przewód sądowy do godz. 8-ej rano dn. 10 bm.

J.R.

Wracają z Niemiec do Polski
zrabowane urządzenia fabryczne

W wyniku poszukiwań, przeprowadzonych przez polską misję rewindykacyjną na terenie Niemiec w strefie radzieckiej, odnaleziono maszyny i urządzenia należące do firmy „Budowa dróg nowoczesnych". Dla Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odnaleziono i zabezpieczono 95 tomów cennych książek. Dla fabryki „Pionki" w Radomiu odnaleziono 6 aparatów reakcyjnych.

Z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech w ciągu ostatniego miesiąca nadeszło do Polski 15 wagonów obrabiarek, maszyn do szycia i innych zrabowanych nam urządzeń fabrycznych. Przygotowano do transportu około 20 wagonów mebli, dywanów i innych urządzeń domowych.

W angielskiej strefie okupacyjnej odnaleziono i przygotowano do transportu sanitarkę wojskową z pełnym wyposażeniem. Około 75 obrabiarek i 58 pras hydraulicznych przygotowano już do transportu. Znaleziono również i zabezpieczono ok. 10 wagonów dokumentów polskich archiwów.

Cenne zbiory A. Czołowskiego
przejęła Biblioteka Narodowa

Biblioteka Narodowa wzbogaciła się, dzięki inicjatywie i zabiegom dyrektora prof. Stefana Wierczyńskiego, bardzo cennym i ważnym nabytkiem w postaci zbiorów pod znanym lwowskim historyku i archiwiście, ś. p. Aleksandrze Czołowskim. Zbiory te zostały sprowadzone do Warszawy i zakupione dla Książnicy Narodowej ze specjalnych kredytów, przyznanych na ten cel przez Prezesa Rady Ministrów.

Zbiory zawierają, obok kilkunastu tysięcy książek i broszur nowszych, kolekcję starodruków (z w. XVI — XVIII) i rękopisów, dokumenty pergaminowe, mapy, plany i atlasy, archiwalia, ryciny, klisze fotograficzne i medale.

Prezydent R. P. Bierut
honorowym obywatelem Gdańska

Jednogłośną uchwałą gdańskiej M.R.N. Prezydent Bolesław Bierut z okazji 950 rocznicy istnienia Gdańska otrzymał obywatelstwo honorowe miasta.

Akt nadania obywatelstwa honorowego, odczytał wiceprzewodniczący MRN p. Bratkowski.

Uroczystości jubileuszowe nie odbędą się w tym roku, ze względów finansowych, jednak dla upamiętnienia tej rocznicy Prezydent Bierut przekazał miastu milion złotych z przeznaczeniem na budowę mieszkań.

Urlopowicze mogą korzystać
z wagonów sypialnych i 2-ej klasy

Jak nas informują w Radzie Zw. Zaw., Min. Komunikacji zgodziło się na zmianę swego uprzedniego zarządzenia w sprawie zakazu korzystania z wagonów sypialnych i 2 klasy przez osoby udające się na urlopy.

Pozostawiono natomiast w mocy drugi punkt zarządzenia, mówiący o konieczności nabywania biletów w dniu wyjazdu.

Przypominamy, że wszystkie osoby, wyjeżdżające na urlopy indywidualnie, bądź do domów wypoczynkowych nie objętych akcją wczasów KCZZ, korzystają z 50 proc. ulgi. Do darmowego przejazdu są uprawnieni członkowie Zw. Zawodowych, wyjeżdżający do domów wypoczynkowych objętych akcją Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Zaświadczenia na zniżki wydaje warszawska Rada Związków Zawodowych lub FWP. (ds)

Komunikacja radiowa
z Argentyną

Uruchomiono bezpośrednią komunikację radiową z Argentyną.

Rewindykacja 19 wagonów
aktów archiwalnych

Po raz pierwszy rewindykowano ze strefy brytyjskiej w Niemczech 19 wagonów akt archiwalnych.

4 wagony akt ziemskich i grodzkich Mazowieckich (Płockie, Ciechanowskie, Zakroczymskie, Liwskie, Przasnyskie i inne), wywiezione przez Niemców po powstaniu warszawskim, zostały odnalezione w kopalniach soli potasowej Salzdetfurth oraz w składnicy archiwalnej w Gasslar. Znaleziono również akta archiwum diecezjalnego w Płocku, akta rejencji olsztyńskiej oraz akta Kamery (Województwa) białostockiej z przełomu XVIII — XIX wieku, wywiezione przez Niemców jeszcze podczas pierwszej wojny światowej.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

ZAPOMOGI DLA OSADNIKÓW.

KOSZALIN. — 500.000 złotych z kredytów państwowych postanowiono rozprowadzić jako zapomogi pieniężne na zagospodarowanie się biedniejszych osadników - repatriantów w pow. koszalińskim.

POGŁĘBIANIE BASENU GÓRNICZEGO.

GDAŃSK. — Biuro Odbudowy Portów prowadzi prace. pogłębiania w basenie Górniczym portu gdańskiego, mianowicie po prawej stronie, po której dokonuje się wyładunek rudy. W pracy tej zatrudnione są dwa holowniki „Tur" i „Wrona" oraz 4 szalandy do wywożenia piasku. Do tej pory wywieziono około 6.000 m. sz. piasku. Wielką trudność w prowadzonych pracach stanowi brak pogłębiarki chwytakowej.

POLSKIE STATKI PŁYNĄ W ŚWIAT.

GDAŃSK. — S-s „Toruń" kończy ładunek koksu, z którym popłynie do Finlandii. S-s „Rataj" po załadowaniu węgla w Gdańsku odpływa do Belgii. S-s „Nysa" po wyładunku rudy w Gdyni uda się do Finlandii. S-s „Wilno" z Gdyni udaje się do Gdańska, następnie do Belgii. S-s „Borysław", który wyładowuje w Gdyni, 15-go b. m. odpływa do Nowego Jorku via Londyn.

100 PROC. PLANU

KATOWICE. — W czerwcu b. r. w okresie 24 dni wydobywczych przemysł węglowy wydobył 4.581.534 tony węgla, podczas, gdy plan przewidywał wydobycie w tym miesiącu 4.580.480 ton. Dzięki usilnej pracy plan państwowy wykonano w 100 proc.

NAGRODA ZA WYDAJNĄ PRACĘ

RYBNIK. — Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego po przeprowadzeniu szczegółowych rozliczeń uznał gospodarkę w Rybnickim Zjednoczeniu za najwięcej oszczędnościową wyrażając swoje uznanie. Ponadto zarządzono wypłacenie wszystkim pracownikom administracji Zjednoczenia 20 proc. poborów, jako wynagrodzenie dodatkowe za wydajną pracę.

DZIEŃ WARSZAWY

JEDEN SPOŚRÓD 1.500.000

Niedawno rozpętała się wojna szczurza. Rozgniewani obywatele z Wydz. Zdrowia Z.M. postanowili za jednym zamachem uśmiercić 1.500.000 (!), szkodliwych i coraz bardziej rozszerzających swoją „przestrzeń życiową" gryzoni.

Surowo nakazano wszystkim mieszkańcom wykupić opatentowane trutki. O wynikach walki na razie jeszcze nie wiemy. Naszemu fotoreporterowi udało się jednak uchwycić na taśmę jedną z ofiar walki — szczura z Bielan, który zginął... niestety, od pazurów kota.

KTO KRADNIE?!

Oświetlenie ulic ma swoje złe i dobre strony. Złe, gdyż tam gdzie potrzeba nie ma światła. Dobre — w razie potrzeby można z latarni wyjąć żarówkę i przenieść ją do własnego mieszkania.

Ci, widoczni na zdjęciu pracownicy Elektrowni Warsz. wyjmują żarówki z lamp stojących na schodach wiaduktu żoliborskiego. Dlaczego? Nieznani sprawcy zbili klosze i skradli część żarówek. Pozostałe trzeba wykręcić. Słusznie, niech żoliborzanie chodzą po nieoświetlonych schodach.

W całej tej sprawie jest jedna niewiadoma — kto kradnie? Do tej pory, jak nam wiadomo, nie złapano ani jednego złodzieja.

PRZEDE WSZYSTKIM SWOJE

Na peryferyjnym Marymoncie życie koncentruje się przeważnie na ulicy. Miejska, ogólna stadnia stanowi centralny punkt spotkań. W kolejce po wodę zabawiają się szczególnie niewiasty rozmową o polityce, drożyźnie i o Kwapiszewskiej, tej co to moja pani...

Tę, „młodą", widoczną na zdjęciu obywatelkę, nie bawią rozmowy starszych — jest na razie bardzo zajęta pra niem własnej chustki do nosa. (as)

Ruch telefoniczny
Polska — W. Brytania

Z dniem 4 lipca zaprowadzony został ogólny ruch telefoniczny między Polską a Wielką Brytanią.

Dopuszczone są rozmowy państwowe zwykłe, prywatne zwykłe, lotnicze pilne, z uprzedzeniem oraz służbowe zwykłe.

Młodzież polska
na festiwalu w Pradze

Ekipa polska, której wyjazd na Światowy Festiwal Młodzieży w Pradze przewidziany jest na dzień 18 lipca, liczyć będzie definitywnie 360 osób. Kierownikiem delegacji jest harcmistrz „Żuk" Rybicki.

Do konkursu solistów-wodewilistów i instrumentalistów na Festiwalu w Pradze zgłoszono 90 osób ze wszystkich niemal krajów świata. Do konkursu teatralnego zgłosiło się dotychczas 14 państw m. in. i zespół polski.

Archiwum Mauthausen
otwarto w Łodzi

W Łodzi otwarto archiwum Mauthausen, które obejmuje kartoteki pomordowanych i więzionych w okresie okupacji w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

Martwe dziś odcinki
dawnych linii kolejowych
paraliżują rozwój
woj. olsztyńskiego

Specjalne położenie byłych Prus Wschodnich przed rokiem 1939 oraz kluczowość pozycji Warmii i Mazur, mogących każdej chwili odegrać poważną rolę militarną w dziejach imperialistycznych Niemiec, spowodowały, że ziemie te znalazły się pod wyjątkową opieką niemieckich czynników rządzących.

Dla nikogo też nie było tajemnicą, że b. Prusy mogły stać się w pewnym momencie pozycją wypadową do uderzenia na Polskę bądź też na Związek Radziecki,

Czynnik militarny, był też decydujący w rozbudowie gospodarczej tych ziem, przygotowywanych do przyszłych rozgrywek wojennych.

Tym jedynie tłumaczyć należy ogromną rozbudowę linii komunikacyjnych zarówno kolejowych, jak i kołowych. Argument turystyczny stał się w tych warunkach zwykłym oszustwem i mydleniem oczu najbliższych sąsiadów.

Pod tym płaszczykiem budowano sieć torów kolejowych, opiatających coraz gęściej kraj rolniczy i hodowlany. W wyniku owych wysiłków nie było miasta na Warmii i Mazurach, któreby nie posiadało kapitalnego wprost połaczenia z centralnymi ośrodkami.

Wojna i jej skutki znacznie uszczupliły ilość linii kolejowych a wiele miast naszego województwa znalazło się w ślepych zaułkach — bez połączeń, bez możliwości rozwojowych i wydechu. Coraz bardziej rozwijające się pod względem gospodarczym i turystycznym ziemie Warmii i Mazur duszą się w bezradności, spowodowanej brakiem odpowiednich połączeń kolejowych.

Najbardziej chyba pokrzywdzonym miastem jest jednak Orneta. Z dawnej jej świetności pozostały strzępy nieledwie. Najnieszczęśliwiej położona, bo gdzieś na samym krancu ślepo kończącej się uliczki, marnuje swoją przyszłość rozwojową i opóźnia ją w sposób wprost niedopuszczalny.

Analiza mapy komunikacyjnej mówi sama za siebie. Orneta miała bezpośrednie połączenie z Braniewem przez Wewno, z Elblągiem przez Słowiczyn i z Morągiem. Obecne połączenie z Olsztynem, to jedyne połączenie ze światem. Nic więc dziwnego, że miasto dąży za wszelką cenę do jakiegoś rozwiązania poprzez oderwanie się od Braniewa i zamknięcia się we własnych granicach powiatu.

Drugim z kolei punktem newralgicznym jest Lidzbark. Miał on dawniej połączenie z Czerwonką, skąd już otwarta droga słała się we wszystkich kierunkach. Dalej przez Sątopy Mazurskie z Niemłynem, skąd otwierał się wylot na Kętrzyn, Giżycko i Ełk z jednej strony, na Węgorzewo i Gołdap z drugiej. Lidzbark miał również bezpośrednie połączenie z Ornetą, a przez to samo z Elblągiem i Malborkiem.

Obecnie Olsztyn z Lidzbarkiem łączy jedyna linia kolejowa, biegnąca przez Czerwonkę, Sątopy i Korsze. Jest to droga daleka i męcząca.

Najgorzej jednak przedstawia się sytuacja południowo-wschodnich terenów województwa. Tu jest wszystko zniszczone, a odbudowa torów kolejowych, to muzyka dalekiej przyszłości.

Biskupiec miał np. bezpośrednie połączenie ze Szczytnem i Wielbarkiem, Wielbark ze Szczytnem, Rucianami, Piszem i Ełkiem, Ełk z Mrągowem przez Orzysz, Pisz z Giżyckiem przez Orzysz i z Węgorzewem przez Krukławki.

Niezależnie od połączeń na liniach długich istniał tu szereg połączeń międzymiastowych krótkich. Wymienić należałoby połączenie Orzysza z Mrągowem, Mrągowa z Rucianami, Kętrzyna z Węgorzewem i Gołdapem, Kętrzyna z Lidzbarkiem przez Sątopy Mazurskie i t. d.

Te połączenia dzisiaj nie istnieją prawie zupełnie. Zniszczyła je wojna, zniosła z powierzchni ziemi. Wytworzyły się pustki, paraliżujące pęd rozwojowy poszczególnych powiatów, korkując niektóre miasta i izolując je od centralnych ośrodków w sposób wprost katastofalny.

W tym stanie rzeczy Olsztynowi trudno jest spełniać rolę miasta wojewódzkiego. Między nim a szeregiem miejscowości potworzyły się luki, powodujące luźne powiązanie, utrudniające administrację i łączność.

Z drugiej znów strony odbudowa zniszczonych połączeń kolejowych pociągnęłaby za sobą kolosalne wydatki i inwestycje. Trudności finansowe pracują na niekorzyść województwa, z czego społeczeństwo zdaje sobie doskonale sprawę.

Znaleźć rozwiązanie tego problemu, to popchnąć Warmię i Mazury na nowe drogi rozwojowe. Rozwój bowiem naszego województwa, jego gospodarki i turystyki, zależny jest w dużej mierze od odbudowy zniszczonej sieci kolejowej.

Czas najwyższy zagadnieniu temu poświęcić więcej czasu i... pieniędzy. **(il).**

SPORT * SPORT * SPORT

KS „Zeom" został rozwiązany
Krótki żywot beniaminka naszego piłkarstwa

Sprawa istnienia klubów sportowych przy zakładach pracy, instytucach i przedsiębiorstwach, nigdy nie była tak żywa i paląca, nigdy nie posiadała tak odpowiednich warunków rozwojowych, jak w obecnym ustroju demokratycznym.

Zarówno czynniki sportowe przy KCZZ, jak i sam ZRSS zdaje sobie sprawę z doniosłości istnienia takich klubów w ośrodkach robotniczych z punktu widzenia zdrowotności i tężyzny fizycznej pracujących. Zasadę, że przy każdym większym skupisku pracujących istniec musi klub sportowy, przyjęły niemal wszystkie zakłady pracy w Polsce, szczególnie zaś na Ziemiach Odzyskanych, bardzo zrozumiała doniosłość zaszczepienia także zdrowych zasad sportu polskiego, posiadającego chlubne karty swych dziejów. Służąc tym zasadom, kierownictwa fabryk, zakładów i instytucji szły zawsze na rękę jednostkom organizującym życie sportowe.

Tak powstały słynne już na całą Polskę, silne w swej masie kluby sportowe Dolnego Śląska z Wrocławiem na czele, Szczecina, Koszalina, Gdańska. Tą myślą zapewne kierowały się i kierują miejscowe zakłady pracy, tworząc kluby robotnicze, takie jak: ZEOM w zeszłym roku, a obecnie RKS Drukarz.

Dlatego niemile dotknęła nas wiadomość, że młoda i dobrze zapowiadająca się sekcja piłkarska klubu ZEOM, posiadająca dobrych graczy (Stokinger, bracia Kamińscy) będąca równym zespołem, zawsze groźnym nawet dla naszych laederów piłkarskich, na skutek wręcz dziwnego i nieprzejednanego stanowiska kierownictwa ZEOM-u, odmawiającego wszelkiej pomocy przy przeprowadzaniu normalnych treningów, zapraw i meczów, stanęła wobec zagadnienia, istnieć i wegetować, jak dotychczas, bez treningów, gdyż grając tygodniami pracują na liniach w terenie, bez widoków na przyszłość, czy też zwinąć manatki i dać spokój.

Dziś MOZPN jest w posiadaniu pisma o likwidacji sekcji piłkarskiej KS ZEOM. Szkoda doprawdy, że wobec stanowiska Dyrekcji ZEOM-u pożyteczna placówka sportowa przestała istnieć z poważną stratą tak dla piłkarstwa warm.-mazurskiego, jak i samych pracowników ZEOM-u.

Liczymy się z tym, że otrzymamy wyjaśnienie od zarządu KS ZEOM, motywujące rozwiązanie sekcji piłkarskiej. Być może, że przyczyną tego a nie innego kroku jest jakieś „vis maior", nieznana szarym członkom klubu. Nie chcemy bowiem wierzyć, żeby kierownictwo ZEOM-u, zgadzając się na założenie klubu, jednocześnie odmawiało mu wszelkiego poparcia i współpracy. Coś tu jest nie w porządku. (bg)

4 reprezentantów Olsztyna ukaranych

Dowiadujemy się, że za nieodpowiednie zachowanie się podczas pobytu reprezentacji Olsztyna w Szczecinie (8. VI. 47) ukarani zostali następujący gracze reprezentacyjni:

- Stanisław **Siwek** (K. K. S. Olsztyn) — surową naganą, oraz wyeliminowaniem z reprezentacji na przeciąg 1 roku.
- Tadeusz **Szydlik** (K.K.S. Olsztyn) — surową naganą.
- Kazimierz **Stokowski** (W. K. S. „Granica") surową naganą, oraz wyeliminowaniem z reprezentacji na przeciąg 6 mies.
- Stanisław **Szymczak** (W. K. S „Granica") surową naganą, oraz wyeliminowaniem z reprezentacji na okres 3 mies.

Nie wiemy, jak zachowywali się nasi reprezentanci w Szczecinie. Surowe wyroki MOZPN świadczą, że przewinienia były poważne. Niech przeto ukaranie czołowych naszych graczy będzie „memento" dla całej braci piłkarskiej. **(bg).**

Społem lepsze

MSS (Milicyjne Stowarzyszenie Sportowe) Olsztyn rozegrało towarzyskie spotkanie w siatkówce z SKS „Społem".

Przekonywujące zwycięstwo odnieśli społemowcy, bijąc ambitnie walczących milicjantów w stosunku 2:0 (15:1, 15:7). **(at.)**

Z notatnika

W Toruniu odbywają się obecnie mistrzostwa sportowe szkół oficerskich W. P. Na kierownika zawodów wyznaczony został dyr. WUWF w Olsztynie mjr Giedgowd. **(a.)**

*

Roman Kamiński (KS Zeom) ukarany został naganą przez mazurski WGiD za niebezpieczną grę na meczu z KKS II. **(b.)**

*

Od 15 b. m. sekcja bokserska KKS rozpoczyna systematyczne treningi w każdy wtorek i piątek. Treningi prowadzić będzie Kamiński, znany pięściarz Olsztyna. **(at.)**

Mistrzostwa WOP w Kętrzynie

Dziś rozpoczynają się w Kętrzynie lekkoatletyczne mistrzostwa Wojska Ochrony Pogranicza na odremontowanym stadionie.

Ub. niedzieli „Granica" rozegrała mecz z reprezentacją Kętrzyna, wygrywając bez trudu 6:1 (2:0). Bramki dla wojskowych zdobyli Cieczko i Szymczak po 2, Sobieraj i Piwowarski po 1. Dla pokonanych lewy łącznik. **(t.)**

Dzień Elbląga
Świadectwa dojrzałości
otrzymało 44 uczniów i uczennic

Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Kazimierza Jagiellończyka w Elblągu ukończyło 44 uczniów i uczennic.

Świadectwa dojrzałości otrzymali uczniowie liceum semestralnego: L. Dunowska, P. Procko, K. Prusik, Al. Rudziński, Z. Szumowski, M. Tarlach, H. Wawrzyńska, J. Bednarek, M. Błotny, R. Dołmat, J. Figura, M. Frykowski, B. Gibowicz, K. Kupka, St. Kupka, A. Kuźmiński, T. Rajpert, B. Rogozia, J. Rubczak, H. Szymanowski, Z. Zasłona, F. Opertowska i K. Zbucki.

W wieku normalnym ukończyli szkołę, uzyskując świadectwa dojrzałości: A. Gadaj, K. Gebka, M. Kalinowska, L. Kochanowska, C. Olearska, K. Pitera, W. Rudzińska, K. Rutkowska, H. Stawska, W. Suchodolska, M. Swakowska, W. Wicińska, S. Chyrek, J. Kłopotowski, B. Lubecki, M. Najko, W. E. Rzeczycki, W. Strzelecki, H. Suchocki, H. Tabecka i J. Wroński.

Rozdanie świadectw dojrzałości odbyło się w obecności przedstawicieli miejscowych władz oraz zaproszonych gości. **(cz. m.)**

TERMINARZ PRAC MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

Komisje Miejskiej Rady Narodowej m. Elbląga pracują według następującego terminarza posiedzeń: prezydium — w czwartki godz. 13, komisja kontroli społecznej — środa (co 2 tygodnie) godz. 13, komisja mieszkaniowa — wtorek, godz. 10, komisja oświatowa — poniedziałek, godz. 13 (co 2 tyg.), komisja odbudowy i planowania — piątek, godz. 13 (co 2 tyg.), komisja finansowo-budżetowa — wtorek, godz. 12 (co 2 tyg.), komisja sanitarna — środa, godz. 12 (co 2 tyg.) i komisja aprowizacyjno-rolna — czwartek, godz. 10 (co 2 tyg.). **(cz. m.)**

Iława
porządkuje się

(Od naszego korespondenta)

Wydział techniczny Zarządu Miejskiego w Iławie przystąpił do reperacji nawierzchni ulic miasta, zniszczonych podczas działań wojennych.

Równocześnie w dalszym ciągu oczyszczane są z gruzu główne arterie miasta oraz rozbierane bądź burzone wypalone kamienice grożące zawaleniem się murów. **(ges.)**

Odpowiedzi Redakcji

JŻ i inni. — Wobec licznych zapytań komunikujemy, że „Życie Olsztyńskie" nosi datę autentyczną, podczas gdy wiele pism warszawskich, przeznaczonych na prowincję, jest datowanych dzień wprzód. Stąd zachodzą pozory „opóźnienia" naszego pisma.

OD RANA DO WIECZORA
z dziećmi na kolonii letniej
przy ul. Jagiellońskiej

Akcja kolonijna, która już w ubiegłym roku dała wspaniałe rezultaty, obejmując swoim zasięgiem ponad 30.000 dzieci i młodzieży w roku bieżącym jest już w całej pełni.

Wszystkie najpiękniejsze zakątki ziemi warmińsko-mazurskiej rozbrzmiewają gwarem tysięcy dzieci i młodzieży miejscowej, pomieszanej z paru tysiącami młodzieży, przybyłej tu z centralnej Polski.

Kolonie i półkolonie, obozy i dziecińce pokryły całe nasze województwo, nie wyłączając miast, w których również znajdują się liczne punkty kolonijne.

Jednym z takich punktów jest doskonale zorganizowana kolonia, prowadzona przez S. S. Misjonarki w przedszkolu przy ul. Jagiellońskiej w Olsztynie. Obejmuje ona 50 dzieci, stale przebywających na kolonii, a ponadto 100 dzieci, spędzających tu cały dzień, nocujących zaś w domu.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda jeden dzień na tej kolonii.

Już od godz. 8-ej rano gromadzi się dziatwa w wieku od lat 3 do 14 na wielkim dziedzińcu koło przedszkola, skąd dolatuje zapach smacznej kawy.

Tuż przed godz. 9-tą rozlega się dzwonek, na dźwięk którego dziatwa, ustawiona w pary, udaje się do obszernej, czystej i jasnej jadalni, gdzie oczekuje bieluteńka, słodka kawa i chleb smarowany masłem.

Dzieci zajmują swoje miejsca w porządku i po krótkiej modlitwie porannej zajadają z apetytem śniadanie z „repetą", którą każde dziecko może otrzymać.

Po krótkim wypoczynku i aktualnej pogadance następuje wycieczka do lasu, nad rzekę, lub na łąkę, gdzie dzieci używają do woli swobody, zabawy i ruchu. Trzy siostry zakonne i trzy wychowawczynie świeckie napracują się solidnie nad gromadką 160 dzieci, która musi być wciąż bacznie strzeżona i kierowana umiejętnie, aby śmiech nie zmieniał się w łzy.

O godzinie 11 następuje drugie śniadanie w postaci smacznych bułeczek, które przywędrowały za dziećmi do lasu. Potem znowu gry, zabawy i piosenki, a o godz. 13 wycieczka wraca do przedszkola.

Tu następuje ogólne mycie rąk, a jeśli trzeba, i twarzy. A po tym znów w jadalni smaczny i obfity obiad, który składa się zawsze z dwóch dań (także z „repetą").

Dziś np. jest pyszna zupa jarzynowa z kluseczkami i smażone ryby z sałatą i kartoflami. Po obiedzie dzieci udają się na spoczynek i śpią w trzech dużych, czystych salach, każde na swoim własnym kocu i poduszeczce.

Brak łóżek i pościeli, na noc cierpią wszystkie nasze kolonie, zastępuje czysta podłoga, która widocznie jednak nie jest zbyt twarda dla dzieciarni, bo w dziesięć minut od ułożenia się dzieci, wszystkie główki przytulone są już mocno do poduszki. Dzieci leżą cichutko, uśpione, przez trzy prawie godziny, mocnym i zdrowym snem, pod okiem wychowawczyni.

Dopiero o godz. 17.30 dzieci zaczynają się budzić. O godz. 18 kolacja. I znów znika z talerzy smakowita zacierka albo krupnik na mleku. Niektóre maleństwa nie zjadają nawet swojej porcji, bo „za duzio", ale są takie, którym trzeba dwa i trzy razy talerz napełniać. Siostry nie żałują jedzenia nikomu, to też dziatwa jest zadowolona, a rodzice szczęśliwi, że ich pociechy mają naprawdę troskliwą opiekę.

Po krótkiej modlitwie siostra przełożona, kierowniczka kolonii, żegna dzieci serdecznymi słowami, przypominając o obowiązku grzecznego zachowania się w domu i na ulicy. Wychowawczynie odprowadzają dzieci z piętra na parter, gdzie liczne matki oczekują już na swoje najmłodsze dzieciaczki.

Nasuwa się tylko pytanie, czy na prowadzenie akcji w takim zakresie, jak w wypadku przez nas opisanym, wystarcza 2.000 zł przyznanych przez Min. Oświaty na dziecko? Napewno nie, ale na tym właśnie polega wartość pracy poszczególnych punktów, że ich kierownicy potrafią swoją zapobiegliwością sumę tę znacznie powiększyć, tak, że dzieci będą i zadowolone i syte.

W danym wypadku bardzo wielką pomoc okazuje „Caritas". **(mi.)**

Szaber jest szabrem
nawet wtedy kiedy szabrują
lokalne kacyki

Józef Lipski, burmistrz w Prabutach w pow. suskim, popełnił nadużycia, sprzedając rzeczy poniemieckie niezgłoszone w OUL-u, oraz wystawiając fałszywe pokwitowania i przywłaszczając sobie część należności.

Jerzy Gładczenko, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Prabutach, również sprzedawał rzeczy, stanowiące mienie poniemieckie bez opłacenia ich w OUL-u.

Krystyna Skurowska, zam. w Węgorzewie, sprzedała konia, otrzymanego w roku 1946 z Urzędu Ziemskiego na skrypt dłużny. Komisja Specjalna w Olsztynie aresztowała Skurowską i osadziła ją w więzieniu.

Józef Jankowski, zam. we wsi Węgielsztyn, pow. Węgorzewo, sprzedał konia, otrzymanego z Urzędu Ziemskiego i dotąd jeszcze nieopłaconego. Sprzedawszy konia, uważał widocznie, że otrzymany w ilości 100 kg owies na siew również jest mu już niepotrzebny. Sprzedał więc i owies. Grozi mu obóz pracy. (w)

Wypadki i przestępstwa

Portier hotelowy
gwałcicielem praczki
wdowy
z pięciorgiem dzieci

W dniu wczorajszym ob. W. zatrudniona w hotelu „Syrena" w Olsztynie w charakterze praczki, zaskarżyła przed właścicielem hotelu portiera ob. K., który, jak wynika z jej zeznań, miał się dopuścić na jej osobie czynu nierządnego.

Pewne poszlaki obciążają b. poważnie ob. K. zatrudnionego w hotelu dopiero od trzech dni.

Napastowana od pierwszych niemal chwil objęcia posady przez swego prześladowcy, ob. W., wdowa mająca pięcioro dzieci, nie zdołała uniknąć ostatecznie napaści.

A stało się to w następujących okolicznościach. Ob. K. przypilnował, gdy po skończonym praniu spracowana kobieta weszła na strych, aby rozwiesić bieliznę i tam dokonał swego z góry uplanowanego czynu.

Sprawca gwałtu został natychmiast aresztowany przez wywiadowców służby śledczej Komisariatu Miejskiego MO.

Śledztwo w toku. **(y.)**

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza
„Wielka Czwórka" o godz. 20.

Kino „Polonia"
„Dusze nieujarzmione" o godz. 6.30, 18.30 i 20.30

Kino „Mazur"
„Biały kieł". Pocz. o godz. 18 i 20 18 i 20.

Muzeum na Zamku
Niedziela, wtorek i czwartek od godz. 10 do 13.

Apteka dyżurna
Staromiejska, St. Miasto 2.

Straż Pożarna
Telefon 22-22 czynny całą dobę.

W województwie

OSTRÓDA
„Pani prezesowa".

KĘTRZYN — „CASINO"
„Saotnmy Żagiel"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Rywal Jego Królewskiej Mości"

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Zamieć Śnieżna"

MORĄG — Adria
„Nowe pokolenie"

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Ulica złoczyńców"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Romans pajaca"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
„Paweł i Gaweł"

MRĄGOWO — „RAJ"
„Bohaterowie pustyni"

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Zwarjowane lotnisko"

W Elblągu

Kino „Bałtyk"
„Ostatnia szansa"

Apteka dyżurna
Mariańska, Królewiecka 123

ZO3-499

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Delegatura Ministerstwa Przemysłu i Handlu na Okręg Mazurski w Olsztynie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

1) samochodu osobowego DKW wycofanego z ruchu;
2) samochodu osobownego „Adler" wycofanego z ruchu;
3) proszku izolacyjnego „Glimmer" około 6 ton;
4) gipsu około 1½ tony oraz innych przedmiotów.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 12 lipca do godz. 10 rano — w Delegaturze M. P. i H. w Olsztynie, ul. Kościuszki 45.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań oraz prawo wyboru oferenta. Informacje w sprawie przetargu i oglądania przedmiotów codziennie w godz. od 10 do 12. 598

OKOLICZNOŚCIOWY

Z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem, zostaje wprowadzony na dzień 15 lipca r. b. okolicznościowy datownik z rysunkiem i legendą: „Grunwald" — Pole Bitwy 15. VII. 1410 r."

Filateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika, powinni zwrócić się najpóźniej do dnia 15 lipca r. b. do urzędu p. t. Grunwald „Filatelistyka", załączając odpowiednią ilość zaadresowanych kopert czy pocztówek ze znaczkami.

List z tymi kopertami czy pocztówkami powinien być taryfowo opłacony. 597

PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE Zarząd Okręgowy w Olsztynie Al. Wojska Polskiego Nr 57 zakupią około 6 samochodów osobowych w b. dobrym stanie z dowodami własności. 572-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację studencką Szkoły Inżynierskiej, Kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Olsztyn na nazwisko Dąbkus Ryszard urodz. 5.I. 1923 r. w Kowlu. 582

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie rejestracji wydane przez Starostwo Grodzkie Olsztyn, metrykę urodzenia na nazwisko Kurpis Kazimierz urodz. 1.II.1929 w Wilnie. 590

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą Nr 1090 wydaną 9.I. 45 r., zaświadczenie rybackie, legitymację P. P. R. na nazwisko Magerski Aleksander zam. w Maldytach pow. Morąg. 591

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie rejestracji wydane przez gm. Szombark na nazwisko Sowiński Henryk urodz. 8.II.1929 r. w Trzciankach pow. Garwolin. 592

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową wydaną przez Dyr. P. U. R. Lidzbark-Warmiński na nazwisko Kaczyńska Maria zam. Lidzbark-Warmiński, Wiejska 33. 593

POSZUKIWANY od zaraz buchalter-bilansista, doświadczony na przebitkę — oferty kierować Okr. Oddział Mleczarsko-Jajczarki „Społem" w Olsztynie, ul. Pieniężnego 18. 596

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. Biała Podlaska, tymczasowe zaświadczeie wydane przez gm. Kościeniewicz pow. Biała Podlaska na nazwisko Turowski Stanisław urodz. 12. III.1922 r. w Perespie pow. Kostopol. 594

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Z. U. W. Z. O. W. i D. legitymację P. P. S. odcinek zameldowania zaświadczenie na odznakę Grunwaldzką wszystkie wydane w Olsztynie na nazwisko Gregorczyk Wacław zam. Olsztyn, ul. Stalina 26. 595

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego" ul. 22 Lipca 16**
- **W Elblągu: Księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszewiecki, ul. Reymonta 6**
- **W Szczytnie: Kiosk Kolejowy E. Kościewicz**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów 15**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryśkiewicz, ul. 1-go Maja 1.**
- **Lidzbark: Księgarnia Ludowa, Długa 14.**

Wicemarszałek Sejmu Barcikowski
bierze udział w plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej

Wielkie zainteresowanie radnych wczorajszymi obradami

Wszystkie zajęte wczoraj za pulpitami radnych miejsca w sali olsztyńskiej Wojew. Rady Narodowej świadczyły najdobitniej o zainteresowaniu sprawami porządku dziennego obrad.

W fotelach naprzeciw prezydium zasiedli przybyły do Olsztyna członek Rady Państwa i wicemarszałek Sejmu R. P. — Barcikowski oraz wojewoda olsztyński mgr W. Jaśkiewicz.

Za stołem prezydialnym zajęli miejsce prezes W. R. N. poseł St. Cendrowski i członkowie prezydium ob. ob. R. Kalinowski i Szczurzewski.

Prezes Cendrowski w serdecznych słowach i przy żywiołowym aplauzie radnych powitał dostojnego gościa i objął przewodnictwo obrad.

SPRAWOZDANIE PROK SZCZURZEWSKIEGO

Po odczytaniu protokołu i zaprzysiężeniu trzech nowych radnych: ob. Ikoniewicza, delegata P. R. N. z Kętrzyna oraz ob. ob. M. Rogowskiego i F. Zimnocha z Olsztyna, sprawozdanie z działalności prezydium W. R. N. w czasie od ostatniego zebrania plenarnego Rady, złożył prok. Szczurzewski.

Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że tegoroczny budżet po przeprowadzeniu oszczędności w dziale kosztów administracji o kwotę 2,980.000 zł zamknął się sumą 136,770.000 zł.

Sprawozdawca omówił udział prezydium W. R. N. w pracach Komitetu Organizacyjnego Budowy Pomnika Zwycięstwa na polach Grunwaldu, którego jest inicjatorem.

Walka ze stonką ziemniaczaną znalazła w pracach prezydium również swój wyraz. Bliższe dane przedłożone zostaną na następnym plenarnym posiedzeniu W. R. N.

W wyniku interwencji prezydium W. R. N. olsztyńska Dyrekcja Okr. P. K. P. obiecała uruchomić drugą parę pociągów osobowych na linii Olsztyn-Braniewo, a także szereg innych zgłoszonych postulatów znajdzie z czasem stopniową realizację.

Omawiając problem osiedleńczy w naszym województwie, sprawozdawca podkreślił starania prezydium W. R. N. w świetle dodatnich wyników terenowej inspekcji naszego województwa przez delegację Biura Rady Państwa, o czym informowaliśmy w swoim czasie na łamach naszego pisma.

Prok. Szczurzewski w sprawozdaniu swym zreferował również prace wstępne prezydium W. R. N. przy realizacji haseł akcji wzajemnej pomocy wśród naszej ludności rolniczej w bieżącym sezonie żniwnym oraz w nadchodzącym okresie orki i siewów jesiennych.

W akcji t. zw. „wyciągania wsi z błota" prezydium W. R. N. ma również swój udział, koordynuje bowiem kontakty i współpracę terenowych rad narodowych z urzędami wodno-melioracyjnymi.

Prezydium W. R. N. dokonało w międzyczasie kontroli instrukcyjnej działalności Pow. Rad Narodowych w Mrągowie, Piszu, Biskupcu, Szczytnie i Morągu. Ponadto uporządkowano sprawę kontaktów terenowych rad narodowych z miejscową ludnością oraz sprawę lustracji działalności gminnych rad narodowych.

NA FRONCIE WALKI Z DROŻYZNĄ

Przewodniczący W. R. N. poseł Cendrowski udzielił następnie głosu Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym mgr W. Preissowi, który szczegółowo omówił przebieg i wyniki dotychczasowych prac tej instytucji, po czym inż. Jan Koss, jako przewodniczący Wojew. Komitetu Społecznego do walki z drożyzną złożył sprawozdanie z działalności, osobliwie z przebiegu ostatniego wojew. zjazdu delegatów terenowych komitetów, któremu przewodniczył poseł Cendrowski, o czym szczegółowo informowaliśmy już czytelników.

Krótkie sprawozdanie inż. Szczypczyńskiego z prac Wydziału Przemysłu i Handlu U. W. wyczerpało całość problemu walki z drożyzną na naszym terenie.

Przebieg i dotychczasowe wyniki akcji osiedleńczej w swych wyczerpujących sprawozdaniach omówili dyr. Wojew. Oddziału P. U. R. ob. Ostowski i naczelnik Wydziału Osiedleńczego U. W. ob. Kłos.

Problemy, poruszone we wszystkich tych sprawozdaniach obszernie omówimy w następnych nuumerach naszego pisma.

Sprawozdanie z dalszego przebiegu obrad, którego punktami kulminacyjnymi były: przemówienie wicemarszałka Sejmu R. P. Barcikowskiego oraz poprzedzająca to przemówienie dyskusja i wnioski, które zamieścimy w numerze jutrzejszym. **(jd.)**

ZŁODZIEJASZKI I NISZCZYCIELE

O ogródkach działkowych i przydomowych pisaliśmy już wielokrotnie, poruszając ten lub inny aspekt zagadnienia, mającego tak doniosłe znaczenie dla osiągnięcia przez nasze województwo samowystarczalności aprowizacyjnej.

Mimo jednak niewątpliwych i b. poważnych osiągnięć w tej dziedzinie, zagadnienie ogródków działkowych i przydomowych posiada wciąż jeszcze, niestety, jeden aspekt, który wymaga stałej czujności społecznej.

Mam na myśli kradzieże i niszczycielstwo, które stanowią dziś najpoważniejszą przeszkodę w dalszym planowym i pomyślnym rozwoju całej tej pożytecznej akcji.

Musimy znów stwierdzić: w Olsztynie — i nie tylko w Olsztynie — grasuje jeszcze dość liczna banda złodziei, szabrowników, czy poprostu tylko bezmyślnych niszczycieli, którzy swoim aspołecznym barbarzyństwem godzą w interes publiczny i jednostkowy.

Dla tysięcy ludzi pracy ogródki, uprawiane wielkim nieraz wysiłkiem fizycznym i finansowym, stanowią nie tylko miejsce kulturalnego wypoczynku wśród pięknie wyhodowanych kwiatów, ale poważną przede wszystkim pomoc aprowizacyjną dla rodziny, konieczne uzupełnienie szczupłego przeważnie budżetu domowego.

Złodziejaszek, kradnący nocą skromne plony działkowicza, bezmyślny niszczyciel jego trudu i jego radości — popełnia coś więcej, niż zwykłe przestępstwo, które w razie wykrycia zaprowadzi go za kratki.

Popełniają przestępstwo społeczne, niszcząc w ludziach dobrej woli, zapału i energii ten dobroczynny motor, który każe człowiekowi tworzyć, budować, ulepszać — dodawać swoją cegiełkę do odbudowy gospodarczej i kulturalnej kraju.

Właściwe władze otaczają ogródki coraz bardziej skuteczną opieką i pomocą. Nie wolno nam jednak czekać na wyniki samej tylko mechanicznej niejako walki ze złodziejstwem i niszczycielstwem.

My wszyscy — całe społeczeństwo musimy ujawnić w tej walce taką zdecydowaną postawę, aby ręka złodziejaszka czy niszczyciela sama opadła zawstydzona, zanim sięgnie po skromny bodaj kwiatek, po jeden chociażby owoc, jedną rzodkiewkę. **Wł. M.**

Kontrola wag i odważników
dała rewelacyjne wyniki w Olsztynie

W związku z nasileniem walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym Delegatura Komisji Specjalnej w Olsztynie zorganizowała w dniu 8 bm. planową kontrolę wag i odważników.

W akcji wzięli udział kontrolerzy i kontrolerki społeczne oraz ORMO.

W dniu kontroli wyruszyły na miasto 4 ekipy, składające się z 15 osób. Ogółem skontrolowano 188 punktów sprzedaży na terenie Olsztyna, spisując 26 protokółów za używanie wag i odważników nielegalizowanych i nierzetelnych.

Tłumaczenia niektórych kupców wypadły wręcz rewelacyjnie.

Jeden z kupców wyjaśnia naprzykład, że dlatego nie legalizował wagi i odważników w Urzędzie Miar i Wag w Olsztynie, ponieważ wagi i odważniki były stemplowane w 1944 r. przez władzę niemiecką.

Uważał to za dostatecznie ważne i nie widział potrzeby zwracać się do polskiego Urzędu. Miar i Wag w Olsztynie.

Drugi charakterystyczny wypadek: w chwili, gdy ekipa kontrolna wkroczyła do sklepu właścicielka natychmiast przystąpiła do wypisywania cennika i cen sprzedaży na artykuły, znajdujące się w sklepie. Ekipa kontrolna, która miała na celu sprawdzenie wag i odważników nie omieszkała jednak wpisać do protokółu również braku cennika i cen wytycznych na towary. (w)

Grad wielkości laskowego orzecha spadł w pow. Kętrzyn

W zespole majątków państwowych Łozdaj, pow. Kętrzyn, przy szalonym wichrze i ulewnym deszczu spadł grad wielkości laskowego orzecha, a nawet i większy, o czym świadczą powybijane tu i tam szyby.

Grad wyrządził znaczne szkody wśród buraków i kartofli, strzępiąc liście i ścinając nać ziemniaczaną.

Ucierpiało również żyto jak i jarzyny.

Straty obliczane są na 25 — 30% zależnie od rodzaju i zwartości zboża i oddalenia od głównego pasa gradobicia.

Delegacja Zarządu Głównego Zw. Uczestników Walki Zbrojnej przybyła do Olsztyna

Do Olsztyna przybyła delegacja zarządu głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w osobach posłów: płk. Szaniawskiego i Domińskiego oraz płk. Narbuta.

Celem delegacji jest lustracja kół związku wojewódzkiego i miejskiego.

Przybyli przeprowadzili wczoraj szereg konferencji, oraz zwiedzili zabytki miasta m. in. Zamek i Muzeum Mazurskie.

W godzinach wieczorowych goście udali się w teren, projektując zwiedzenie przy okazji kwatery Hitlera pod Kętrzynem, Zalesia pod Barczewem, Mikołajek i jeziora Śniardwy. **(s. g.)**

Pijemy wodę coraz gorszą

Ostatnio redakcja nasza otrzymuje coraz więcej listów naszych czytelników z Olsztyna, którzy skarżą się na przykry smak, a nawet zapach wody z wodociągów miejskich. Skarżą się na to również liczni przybysze z Warszawy i innych miast.

Skargi te potwierdza i nasza własna obserwacja.

Istotnie jakość wody pogarsza się w ostatnich czasach w sposób zupełnie wyraźny.

Oczekujemy miarodajnych wyjaśnień. **(w.)**

Zmiana na stanowisku

Stanowisko dyrektora okręgowego Lasów Państwowych w Olsztynie objął z dniem 1 bm. inż. mgr. Władysław Novak.

Nowy dyrektor ukończył wyższe studia leśne na Politechnice lwowskiej w latach 1920-1924, po czym staż leśny odbył kolejno na wszystkich stanowiskach techniczno-leśnych na terenie dyrekcji warszawskiej, łuckiej i białowieskiej.

Inż. mgr Novak zajmował stanowiska nadleśniczego, inspektora, kierownika Biura Organizacji i Inspekcji, ostatnio zaś wicedyrektora i kierownika Biura Planowania i Organizacji Dyrekcji Białowieskiej.

W czasie okupacji inż. mgr Novak brał czynny udział w organizacjach bojowych i podziemnym ruchu ludowym.

Odznaczony jest „Krzyżem Walecznych", „Krzyżem Partyzanckim" i srebrnym „Krzyżem Zasługi z Mieczami".

Kurs garncarski w Giżycku

Staraniem Woj. Komitetu Opieki Społecznej w porozumieniu z Naukowym Instytutem Rzemieślniczym w Olsztynie zostanie zorganizowany w końcu sierpnia 3 — 4 miesięczny kurs garncarski w Giżycku, który obejmie ok. 30 osób, głównie podopiecznych.

Kurs będzie miał na celu przeszkolenie podopiecznych i danie im stosunkowo łatwych możliwości zarobkowych. **(ni)**

Z ostatniej chwili

Cała rodzina wymordowana
Banda NZW mści się za ujawnienie się b. członka WIN-u

TELEFONUJĄ NAM:

ŁOMŻA. — We wsi Wybrane, pow. łomżyńskiego dnia 2 bm. w nocy banda NZW „Roji" dokonała potwornego mordu.

Zamordowani zostali Stanisław Olechowski lat 52, Helena Olechowska lat 21, Jadwiga Olechowska lat 24, Czesław Olechowski lat 19 i Zofia Olechowska lat 24.

Tej samej nocy banda NZW zamordowała we wsi Łady Borowe Julię Grzymała lat 60, Marię Grzymała lat 40 i Tadeusza Grudowskiego lat 16.

Jak wykazało wstępne dochodzenie wszyscy zamordowani są krewnymi b. członka WIN, który, korzystając z amnestii, zerwał z przestępczą działalnością.

Bandyci z NZW nie mogli wybaczyć mu powrotu do normalnego życia i wymordowali całą rodzinę.

Niedzielne uroczystości grunwaldzkie będą miały charakter lokalny

Zgodnie z intencją zarządu głównego PZZ tegoroczne uroczystości grunwaldzkie, z wyjątkiem Ostródy, o której pisaliśmy wczoraj, we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa odbędą się w niedzielę 13 b. m. lokalne uroczystości według ramowego programu, omówionego w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

W dniu tym w Olsztynie, jak i w pozostałych miastach naszego województwa komitety lokalne przeprowadzą uliczną zbiórkę ofiar pieniężnych na cele PZZ.

W Olsztynie, w kościele katedralnym o godz. 9-tej, zaś w ewangelicko-augsburskim o godz. 10-tej odprawione będą uroczyste nabożeństwa z kazaniami okolicznościowymi.

O godz. 12-tej odbędzie się w auli Państw. Gimnazjum i Liceum Męskiego przy ul. Mickiewicza 4, uroczysta akademia.

W części artystycznej programu wystąpi chór pod kierunkiem prof. Materskiego i orkiestra ZZK.

Wstęp na akademię bezpłatny.

Nie wątpimy, że patriotyczna ludność Olsztyna weźmie w tych uroczystościach masowy udział. **(jd.)**

Teatr w Olsztynie będzie miał kierownika literackiego

Jak się dowiadujemy, dyrektorzy teatrów w Białymstoku, Toruniu i Olsztynie wystąpili z wnioskiem do Min. Kultury i Sztuki o zatwierdzenie wspólnego kierownika literackiego dla wszystkich trzech teatrów w przyszłym sezonie teatralnym.

Teatralny kierownik literacki dla Białegostoku, Torunia i Olsztyna będzie miał swą siedzibę w Olsztynie. **(t.)**

Skutki burzy

W dniu wczorajszym parokrotnie w ciągu dnia następowały przerwy w dostawie prądu w Olsztynie.

Stawały tramwaje, odczuła to również nasza drukarnia.

Jak nas informuje ZEOM powodem tych przerw są uszkodzenia na liniach wysokiego napięcia, spowodowane ostatnią burzą. **(w.)**

Dzień Olsztyna

NOWY ROZKŁAD BIUR ZM

Z dniem wczorajszym sekretariat i gabinety wiceprezydentów miasta zostały przeniesione do nowych pomieszczeń w Ratuszu (dawny lokal MRN).

TAJEMNICZY TRAKTOR ZAKŁÓCA SPOKÓJ

Już od kilku dni z rzędu jakiś tajemniczy traktor Lanz-Buldog z przyczepionym doń zwyczajnym wozem na gumowych kołach niezaopatrzony w żadne znaki rejestracyjne ni z przodu ni z tyłu, zajeżdża bez widocznej potrzeby przed dom Nr 2 przy ul. Curie Skłodowskiej.

Ciągnik ten hukiem niezatrzymanego motoru zakłóca spokój mieszkańcom tej ulicy i uniemożliwia pracę redakcji i zecerni.

Interwencje u kierowcy w mundurze nie odnoszą skutku.

Może władze bezpieczeństwa zechcą zająć się tym tajemniczym intruzem. **(s)**

44 KOŁO TPPR

W Del. Komisji Specjalnej odbyło się zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym postanowiono zorganizować koło TPPR.

Prezesem zarządu został ob. Wacław Masewicz.

Koło liczy 39 członków. Jest to 44 koło na terenie miasta. **(m. g.)**

OSTATNIA GRUPA

W środę w godzinach rannych trzecia i ostatnia grupa harcerek Hufca Olsztyńskiego w liczbie około 100, wyjechała z Olsztyna na obóz, nad jezioro Pluszne koło Olsztynka.

Obóz będzie trwał trzy tygodnie, biorą w nim udział II, III, V i VII drużyny olsztyńskie. Komendantką obozu jest druhna Irena Chmurkowska instruktorka, z,czyni hufcowej z Olsztyna. **(Kr.)**

DLA KOBIET

Referat ob. Koralowej o celach i pracach RTPD zostanie wygłoszony we środę dla członkiń i sympatyczek Ligi Kobiet w lokalu własnym SOLK przy ul. Partyzantów.

Po referacie RTPD nastąpi pogadanka ob. Leszkiewicz o przetworach owocowych. **(m. g.)**

PCK PRZEZ RADIO

W najbliższy poniedziałek o godz. 19.15 ze studia radiowęzła zostanie nadana tygodniowa audycja czerwonokrzyska, w ramach której poza skrzynką poszukiwań ppłk. Szmid wygłosi odczyt o pracy młodzieży w kołach PCK. **(m. g.)**

CHÓR KUL DAJE KONCERT

W niedzielę, 13 bm., o godz. 20 w auli Gimn. Męskiego (Mickiewicza 6) wystąpi reprezentacyjny chór akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Przedsprzedaż biletów prowadzi OKZZ (Kopernika 47). Dla członków Zw. Zawod. 50-procentowe zniżki.

WOJCIECH KĘTRZYŃSKI
wielki uczony polski syn ziemi mazurskiej

W Giżycku w nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu, w którym w 1838 r. urodził się syn ziemi mazurskiej i wielki uczony polski — Wojciech Kętrzyński.

Przed kilkoma tygodniami zwrócił się do mnie pewien inteligent, siedzący na terenie województwa olsztyńskiego od roku, z zapytaniem:

— Na jaką intencję nazwano m. Rastembork Kętrzynem?

Już trzeci rok gospodarujemy na tej ziemi, a jeszcze tak mało wiemy o jej chlubnej przeszłości, o ludziach, którzy tu wysoko sztandar polskości nosili, z których Polska dumną być może.

Dobrze więc stało się, że pomyślano również o tym, aby urządzić podniosłą uroczystość uczczenia w Giżycku wielkiego męża, znakomitego uczonego, aby w ten sposób zakarbować nazwisko jego w pamięci obywateli nie tylko Giżycka (Łuczan) i ziemi mazursko-warmińskiej, ale i całej Polski.

Imię bowiem Wojciecha Kętrzyńskiego jest symbolem. Jest dowodem, że można było pod batem pruskim zatracić poczucie polskości, ale można też było w warunkach najbardziej nawet niesprzyjających odrodzić się, zrzucić z siebie całun germańskiej naleciałości, powstać z ducha polakiem — niby Feniks z popiołów, — stać się chlubą ziemi ojców.

Przed stu dziewięciu laty w Łuczanach (Giżycku) w małym domku, dziś już nieistniejącym, nieopodal cmentarza, nad pełnym uroku Niegocińskim jeziorem, w rodzinie zniemczonego, ale mówiącego jeszcze po polsku oficera pruskiego, używającego nazwiska von Winkler przyszedł na świat syn, któremu na chrzcie dano imię Adalbert.

Matka była Niemką. Kiedy ojciec odumarł kilkuletnie pachole, oddała je do internatu wojskowego w Poczdamie. Nie wytrzymał tam buntujący się chłopiec. Znalazłszy się w Rastemborku (Kętrzynie) pod wpływem kolegów Polaków i profesora Polaka — jednego z ostatnich Mohikanów — zaczął się Adalbert uczyć mowy polskiej, interesować przeszłością Polski — coś go ciągnęło do ziemi, do kraju, który państwowość swoją utraciwszy, nie przestawał wywierać uroku nawet w granicach państwa pruskiego, które po powstaniu listopadowym wypowiedziało polskości jawną walkę — na mierć i życie.

Może właśnie dlatego rósł i rozwijał się duch polskiej opozycji.

Kiedy Adalbert v. Winkler znalazł się na uniwersytecie Królewieckim — już nie czuł się Niemcem. Dowiedziawszy się bowiem od siostry o odnalezieniu starych dokumentów rodzinnych, które świadczyły o polskim pochodzeniu Winkler v. Kętrzyńskich udał się młodzieniec do Lecu — tak bowiem brzmiała stara nazwa Giżycka, i zażądał od superintendenta Szeląg przepisania metryki chrztu. Szeląg zrozumiał, spełnił życzenie studenta, który powrócił do Królewca już jako Wojciech Kętrzyński.

Pociąga go wybuch powstania styczniowego. Wozi listy ważne na Litwę, przemyca i dostarcza proni powstańcom. Aresztowany odsiaduje trzyletnie więzienie w Moabicie berlińskim i w Kłodzku. Dumny jest z tego, nazywa ten epizod „patentem na polskość".

Niemcy doceniają fenomenalne zdolności i nadzwyczajną pracowitość Wojciecha. Kiedy uzyskał doktorat, proponują młodemu uczonemu niezwykle korzystne stanowisko pod warunkiem jednak, żeby powrócił do niemieckiego nazwiska.

Nie da się jednak przekonać. Przeciwnie — wykorzystuje jeszcze archiwa i biblioteki pruskie. Prześladowany w Prusiech Wschodnich przyjmuje posadę bibliotekarza w Kórniku, potem w Wałyczu, ziemi chełmińskiej, przybywa wreszcie do Krakowa — zmęczony niemieckimi szykanami. Zostaje we Lwowie sekretarzem Ossolineum, wreszcie jego dyrektorem.

Okres swego odrodzenia narodowego odtworzył Kętrzyński w książce, wydanej w języku niemieckim p. t. „Z życia zgermanizowanego". Książka ta, pamiętnik i zbiór utworów patriotycznych, tchnie głębokim przywiązaniem i gorącą miłością do ziemi ojców — Polski. Kończy ten zbiorek utworem p. t. „Jeszcze Polska nie zginęła!".

Już w pracy doktorskiej p. t. „Die Lygier" (Ligowie), ogłoszonej w 1868 r. po niemiecku, Kętrzyński uzasadnił, że praojczyzną Słowian były ziemie między Odrą a Wisłą.

Po wydrukowaniu wspomnianej uprzednio książki — która była pamiętnikiem i zbiorem poezji, rzuciwszy Niemcom pogardliwe wyrazy oburzenia za to, że mu wydarli wszystko, co miał najświętszego i najdroższego — zaczął Wojciech pisać po polsku. Dawał jedynie od czasu do czasu odprawę napastującym go niemieckim krytykom szowinistom — w pismach naukowych, przez uczciwych uczonych niemieckich redagowanych (wówczas trafiali się jeszcze tacy).

Pracując we Lwowie w Ossolineum wydaje Kętrzyński ponad 200 prac z zakresu historii polskiej. Ponadto ogłasza szereg prac, oświetlając należycie przeszłość ziem mazurskiej i warmińskiej.

Pierwszy też pokusił się na zebranie i opublikowanie „Nazw miejscowych Polskich Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckimi". (1879 r.). Pisał „O Mazowszu", zebrał i wydrukował „Pieśni gminne ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich".

Najznakomitszym, rewelacyjnym dziełem, owocem wieloletnich mozolnych studiów i szperań była księga „O ludności Polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich". Udowodnił Kętrzyński setkami dokumentów krzyżackich polskie pochodzenie autochtonów Mazur i Warmii.

Praca ta wywołała oburzenie i wściekłość niemieckiego świata naukowego. Nie udało się jednak przeciwnikom obalić tez Kętrzyńskiego. Z walki z całą plejadą mniej lub bardziej wolnych i znakomitych badaczy niemieckich wyszedł Kętrzyński zwycięsko.

Pienili się na niego — ale liczyli się z nim i obecnie jeszcze nie przestali go uważać, jako powagę naukową.

Dziś pamiętać należy o tym, co udowodnił ten wielki uczony polski z Mazur, że Krzyżacy, zajmując obszary południowej połowy b. Prus Wschodnich, wśród osiadłych na niej resztek ludności słowiańskiej używali jako osadników w pierwszym rzędzie Polaków z Mazowsza, ziemi chełmińskiej, dobrzyńskiej i ze Śląska.

Ziemia mazurska dumna być może z tego, że z niej wyszedł ten znakomity mąż, chluba nauki polskiej. Przywiązany był do niej, szerzył w środowisku, w którym przebywał zainteresowanie swymi stronami rodzinnymi. To też w szerokich kołach społeczeństwa lwowskiego panowało żywe zainteresowanie sprawą mazurską. Lwowianie szczerze popierali wszelką akcję kulturalno-narodową na Mazurach.

Kiedy w Działdowie otwarte zostało przed 21 laty Muzeum Mazurskie, lwowianie pośpieszyli z pomocą, przesyłając liczne eksponaty do działu „Grunwaldzkiego", na otwarcie stawili się licznym pocztem, podkreślając znaczenie, wpływ i urok, jaki roztaczał dokoła siebie ten wielki syn Mazowsza pruskiego.

Zmarł Wojciech Kętrzyński po czterdziestoletniej pracy w Ossolineum w r. 1918, nie doczekawszy się wyzwolenia Polski.

Żywot Wojciecha Kętrzyńskiego jest dowodem, że można się wyzbyć powłoki niemieckiej, — że duch przodków polskich i w pokoleniach naszych obecnych czasów odrodzić się może.

Niejeden młody Mazur czy Warmiak, którego Polska przyjęła w stanie zgermanizowania, stać się może Jej chlubą. Wszak przeobrażanie się młodzieży mazurskiej i warmińskiej odbywa się w oczach naszych. Należy tylko bacznie śledzić — należy iść na spotkanie tych zastępów nowych Polaków z otwartym sercem, mając w pamięci świetlaną postać Wojciecha Kętrzyńskiego.